

Rudnian



Nr 10 GRUDZIEŃ 2021 r.

Najmłodsi mieszkańcy
Rudnej Wielkiej
w obiektywie Anny Kuli



**W imieniu Redakcji oraz wszystkich Członków
Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej, wszystkim Czytelnikom
składamy najpiękniejsze życzenia
słowami kolędy śpiewanej w tradycji góralskiej - głównie podhalańskiej:**

*Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie
Coby sie wom darzyło sycko boskie stworzynie
Wkumorze, w oborze - wsyndyl dobrze*

*Coby sie wom darzyły kury cubate, gęsi siodłate
Cobyście mieli telo wołków kielo w dachu kołków
Telo cielicek kielo w lesie jedlicek
Telo owiecek kielo mak mo ziorecek
Telo krów kielo w sąsieku plów*

*Coby sie wom darzyły
konie z białymi nogami
Cobyście orali styroma pługami
Jak nie styroma - to trzoma
Jak nie trzoma - to dwoma
Jak nie dwoma - to jednym
Ale co godnym!*

*Sięgnijcie do pieca - wyjmijcie kołoca
Sięgnijcie do skrzyni - wyjmijcie pół świni
Sięgnijcie na wyzke - wyjmijcie masła tężke
Piekliście, kłóliście - kołédnikom daliście*

*Coby sie wom darzyły dzieci - kielo przy piecu śmieci
Wkodym kątka po dzieciątku, a na pościeli troje
Ino cobyście nie podzieli, ze to store moje!*

*Na szczęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok!
Coby wom wypod z pieca bok!
Coby wom z pieca wypadła ruła!
Coby wom gaździno zhrubła!*

*Coby wom niczego nie chybiało
Z roku na rok przybywało
A do reszty - cobyście byli szczęśliwi i weseli
Jako w niebie janieli, haj!*

*„Aby Święta Bożego Narodzenia były Bliskością i Spokojem,
a Nowy Rok - Dobrym Czasem”.*

Konstanty Ildefons Gałczyński

**Szanowna Redakcja
„Rudniana”,
Mieszkańcy Rudnej Wielkiej,
Drodzy Czytelnicy**



Minął kolejny rok wspólnej pracy na rzecz samorządu. Pracy, której efekty widzimy na każdym kroku i w każdym miejscu. Ten czas, jakże trudny dla nas wszystkich, bo przynoszący reżimy związane z pandemią mocno ograniczył nasze kontakty. Brakowało nam wspólnych spotkań, bezpośrednich rozmów, czyli tego wszystkiego co buduje relacje i więzi społeczne. Jednak pomimo tych przeciwności udało się nam robić wiele dobrego. I za to Wam serdecznie dziękuję! Wyrazy wdzięczności kieruję do Redakcji za duże zaangażowanie, rzetelną informację, promocję naszego samorządu oraz budowę społeczeństwa obywatelskiego.

Przed nami Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. To szczególnie okres, w którym nie tylko świętujemy, ale również często staramy się podejmować ważne decyzje lub zobowiązania. Niech zatem spełnią się Wasze plany i zamierzenia! Wszystkim organizacjom życzę niegasnącego zapału, pomysłów i należytego szacunku dla Waszej pracy. Życzę świąt spędzonych w miłej i radosnej atmosferze, wśród najbliższych. Niech kolejny rok przyniesie Wam wiele radości i zadowolenia, spełnienia nawet tych najszybszych marzeń bo... trzeba mieć marzenia. One wzmacniają naszą wytrwałość i chęć dążenia do celu. Życzę również dobrego zdrowia, a w Nowym Roku wszelkiej pomyślności!

Adam Dziedzic - Wójt Gminy Świlcza

Niech magiczna noc wigilijnego wieczoru przyniesie spokój i radość.
Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdarza pomyślnością i szczęściem.

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia życzy

Małgorzata Mazepa

Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej

„Wnoc Bożego Narodzenia Bóg otworzył nam niebo, dzieląc z nami ziemskie życie.”

św. Jan Paweł II

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkiego, co dobre i piękne, a także samych pomyślnych wiadomości oraz zdarzeń.

Święta Bożego Narodzenia to czas miłości, pokoju, życzliwości, a przede wszystkim radości w gronie najbliższych. Niech przyniosą one zatem wiele niezapomnianych chwil i wytchnienie od codziennego zabiegania, a Boże Dziecię szczerze błogosławi i umacnia w czynieniu dobrych uczynków.

Niech zdrowie i optymizm towarzyszy Państwu każdego dnia Nowego 2022 roku, a Boże Dziecię obdarza pokojem ducha oraz wszelkimi łaskami.

Z wyrazami szacunku,

Tomasz Wojton
Przewodniczący Rady
Powiatu
Rzeszowskiego

Józef Jodłowski
Starosta
Rzeszowski

Tadeusz Pachorek
Członek Zarządu
Rady Powiatu
Rzeszowskiego

Sławomir Miłek
Radny Powiatu
Rzeszowskiego

Boże Narodzenie 2021

„Każdy niechaj prędzej bieży, by dołączyć do pasterzy”

Na ten wyjątkowy czas przepięknych Świąt Bożego Narodzenia życzę: radości, zdrowia, ciepłych spotkań przy rodzinnym stole. Niechaj Boga wielka moc spłynie na Was w świętą noc.

Wszelkiej pomyślności na Nowy 2022 Rok życzy

Piotr Wanat

Przewodniczący Rady Gminy Świlcza

**KWARTALNIK STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”**

Rudniana

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”,
36-054 Rudna Wielka 118a, tel. 885 226 608, e-mail wspolniedlarw@onet.pl
Nr konta bankowego: 52 1600 1462 1819 2573 8000 0001

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak

DRUK: DUET Drukarnia Wydawnictwo Mariusz Michalik, tel. 603 703 003

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.*

GDY SIĘ CHRYSSTUS RODZI I NA ŚWIAT PRZYCHODZI

Grudniowe myśli i refleksje

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdy na niebie?

Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.

(ks. Jan Twardowski)

Poezja daje się cudownie wkomponować w ten zimowy pejzaż Świąt Bożego Narodzenia. Dlatego warto skorzystać z jej nieprzebranych urokliwych i chwytających za serce zasobów, bo słowa wzruszają, dodają otuchy, nadziei, przywołują miłe wspomnienia, rozgrzewają serca i dłonie, nadają wartość i sens naszemu życiu. Powstało mnóstwo wierszy o tym święcie. Nie ma chyba też drugiego takiego kraju na świecie, gdzie Wigilię Bożego Narodzenia obchodzi się tak uroczystie, w zaciszu domowego ogniska, jak w Polsce. Zrozumiał to każdy, kto w tamtym czasie był daleko od domu. Rodzina zawsze jest ważna, ale w ten niezwykle wieczór z pierwszą gwiazdą na szafirowym niebie – Rodzina jest Najważniejsza! Dzieje się coś wspaniałego... Dłoń na czyjejs dłoni, serdeczne słowa, łzy wzruszenia, po prostu tajemnica świętej nocy. Rodzina jest wszystkim, co naprawdę jest Twoje. W dobrym przeżyciu Bożego Narodzenia pomaga świadome pielęgnowanie tradycyjnych zwyczajów i rytuałów świątecznych.

Zwyczaje, obyczaje, rytuały i tradycje świąt Bożego Narodzenia

Cicha noc, święta noc

A podobno jest gdzieś ulica; (lecz jak tam dojść? którądy?);

ulica zdradzonego dzieciństwa, ulica Wielkiej Kolędy. (...)

Jest cicho. Choinka płonie. Na szczycie cherubin fruwa.

Na oknach pelargonie blask świeczek złotem zasnuwa,

a z kąta, z ust brata płynnie kolęda na okarynie:

LULAJŻE, JEZUNIU MOJA PEREŁKO,

LULAJŻE, JEZUNIU, ME PIEŚCIDEŁKO.

(K. I. Gałczyński „Przed zapaleniem choinki”)

Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowe święta, rodzinne, pełne pięknych tradycji i podniosłego nastroju. Poprzedza je Wigilia, czyli oczekiwanie. Słowo to pochodzi od łacińskiego wyrazu „vigilare”, czyli czuwać. Chrześcijanie zawsze przed wielkimi świętami czuwali i modlili się. Jeszcze do dziś wierzymy, że w tę czarowną noc domowe i leśne zwierzęta rozmawiają ze sobą ludzkim głosem. Nie wolno ich jednak podsłuchiwać. E. Janota w książce: „Lud i jego zwyczaje” wymienia wiele wierzeń religijnych związanych także ze zdrowiem. I tak wierzono, że kto w Wigilię kichnie, ten zdrow będzie przez

cały rok. Myto się dokładnie przed wigilijną wieczerzą, aby zabezpieczyć się od wrzodów, a wodę, w której się myto wynoszono poza granice domu. Po porannej modlitwie pocierano sobie zęby czosnkiem, wierząc, że przez cały rok nie będą bolały. Jabłka jedzone przy wieczerzy wigilijnej miały zapobiegać bólowi gardła. Pod stół kładziono coś żelaznego-siekierę, sierp, a czasem nawet pług i opierano na tym nogi, ażeby „nogi twarde jak żelazo mieli i nie kaleczyli ich sobie na cierniach”. Najpopularniejszą wróżbą wigilijną było wyciąganie żdźbła siana spod obrusa. Jeśli żdźbło było zielone, to wróżyło ożenek w nadchodzącym roku, a jeśli było żółte to ostrzegało, że trzeba będzie jeszcze poczekać, poczerniać i kruche oznaczało życie w samotności. W tym dniu dziewczęta pilnie nadśluchiwały, by z psiego szczekania poznać, z której strony pojawi się kandydat na męża. Ludzie mocno wierzyli także w to, że rano w wilię mężczyzna pierwszy musi odwiedzić rodzinę, aby „wszystkim długo się żyło, a w gospodarstwie obficie rodziło”. W Wigilię nie należało niczego pożyczać, nie należało także zostawiać niezapłaconych długów, aby nie narazić się na utratę mienia w nadchodzącym roku i aby szczęście i smutek „nie uciekało” z domu. Istniał też przesąd, że kto wcześniej i dzielnie w tym dniu zerwie się z łóżka, nie będzie miał z tym kłopotów przez cały nadchodzący rok. Panowało powszechne przekonanie, że nieposzanowanie tego świętego wieczoru spowodować może różne nieszczęścia, stąd też obowiązywały zakazy pracy w tym dniu, których ściśle przestrzegano. W całej Polsce wierzono, że w Wigilię los człowieka może zyskać nowy wymiar, a przebieg dnia wigilijnego jest zapowiedzią przebiegu całego nadchodzącego, nowego roku. Jak wspomina Melchior Wańkowicz w jednym ze swoich artykułów „...w dzień ten gdzieś na Mlecznej drodze Szafarz Niebieski odwraca klepsydry naszych żywotów”. Cały dzień wigilijny starano się więc spędzić spokojnie i wesoło, bo od tego zależał cały nadchodzący rok.

Po wieczerzy siadano wokół choinki i śpiewano kolędy, które ugruntowywały wiarę chrześcijańską oraz rozwijały wrażliwość duchową. Wiele śpiewanych przez nas kolęd pochodzi sprzed kilkuset lat i wciąż są w wielowiekowej tradycji przekazywane z pokolenia na pokolenie. Prawdopodobnie możemy poszczycić się największą ilością kolęd na świecie. Ponadto wyróżniają się one bogactwem melodii. Wiele utworów to dzieła anonimowe. Jednak wiemy, że najsłynniejsze z nich napisali wybitni polscy twórcy: Franciszek Karpiński, Piotr Skarga i Teofil Lenartowicz. Kolędy pisali również Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp-Sarzyński, Andrzej Morsztyn, Juliusz Słowacki – niestety nie były zbyt popularne i są trochę zapomniane. Największą popularność w świecie zyskała niemiecka kolęda „Cicha noc”. Po raz pierwszy została zaśpiewana w 1818 roku, a więc ponad 200 lat temu. Przetłumaczono ją na 300 języków i dialektów całego świata. Słowa do wersji polskiej ułożył ok. 1930 roku Piotr Maszyński.

Tuż przed północą wszyscy domownicy wyruszali na pasterkę. Święta Bożego Narodzenia to także choinka. Pojawiła się u nas u progu XIX wieku. Któż by pomyślał, że przywędrowała do nas z Niemiec, gdzie dużo wcześniej istniał zwyczaj jej przystrajania na święta. Kiedyś jej dekoracyjne funkcje

pełniła tzw. „podłaźniczka”, czyli jodelka zawieszana u sufitu wierzchołkiem w dół, ozdobiona jabłuszkami, piernikowymi gwiazdkami, musiała być widoczna, ale nie poświęcano jej tyle uwagi co dzisiaj. Podłaźniczka miała być symbolem życia i lasu, który łączył świat ludzi żywych i umarłych. Wierzono, że chroni ona domowników przed nieszczęściami, a młodym pannom zapewnia rychłe zamążpójście. Wydaje się, że dziś to drugie znaczenie przejęła jemiola i znany jest zwyczaj całowania się pod tą gałązką. Jemiola przynosi pokój, szczęście i miłość, dlatego na Boże Narodzenie dobrze jest powiesić ją w domu, najlepiej nad drzwiami.

W dzień Bożego Narodzenia ludzie wychodzili tylko do kościoła. Resztę czasu spędzano w gronie rodziny na „nicnierobieniu”, zakazane były wszelkie czynności jak zmiatanie, a nawet ścielenie łóżek. W drugim dniu świąt mieszkańcy wsi święcili owies i posypywali się podczas mszy. Zwyczaj ten łączono z osobą św. Szczepana – pierwszego męczennika. Na pamiątkę jego ukamienowania obrzucano księdza święconym ziarnem. Zwyczaj ten miał także uzasadnienie magiczne, zapewniał urodzaj i pomyślność.

Oplątek wigilijny

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.
Ten biały kruchy opłatek, pszenna kruszyna chleba,
a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i nieba.
Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami.
Braćmi się znowu poczyńmy, przebaczymy krzywdy, gdy trzeba.
Podzielnym się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba.*
(C.K. Norwid „Opłatek”)

Uważa się, że dzielenie się wigilijnym opłatkiem jest u nas uproszczonym starym zwyczajem dzielenia się chlebem. Na wigilijnym stole chleb zawsze zajmował poczesne miejsce. Wigilijne dzielenie się chlebem z bliskimi, sąsiadami i nawet ze zwierzętami miało oznaczać zgodę i szczęście. Ludzie wybaczały urazy, przerywały kłótnie, spory i składali sobie naj-



lepsze, i najszczerze życzenia. Chleb miał ważne znaczenie w świątecznych zwyczajach. Jego wypiek był istotną częścią przygotowań do świąt Bożego Narodzenia. Wypiekano parę rodzajów chleba, również tak zwane szczodraki, czyli małe chlebki w różnych kształtach, czasami z nadzieniem, którymi gospodyni częstowała kolędników. Pieczono chleby zwykłe i trochę lepsze, podobne do dzisiejszych ciast, strucle, a także drobne bułeczki dla dzieci. Z kolei na Nowy Rok pieczono charakterystyczne pieczywo obrzędowe nazwane „nowe latka” lub „byśki” – małe figurki różnych zwierząt, które miały chronić przed chorobami i nieszczęściami. Co ciekawe, pieczywo to nie było zjadane! Stanowiło swoistą magiczną pamiątkę mijających świąt. Jesteśmy jedynym na świecie krajem, gdzie „chleb Boży” dzielony dłońmi – łączy ludzi w noc wigilijną.

Wieczerza wigilijna

*Biały obrus na stole, błyszczące srebro lichtarzy.
Płoną oczy moich bliskich, wzuje ciepło ich twarzy.*

*Pierwsza gwiazdka na niebie, czas opłatek podzielić:
– dobre słowo dla wszystkich w wielkim świata kościele.*

*Na choince lśnią bombki, lasem pachnie jodelka.
Jak migoczą w gałązkach kolorowe światełka!*

*Dzień przedziwny, jedyny, uroczysty i święty.
I coś ściska za serce...*

(Wojciech Próchniewicz „Wigilia”)

Głównym elementem świątecznej tradycji jest przede wszystkim uroczysta postna wieczerza podawana na stole nakrytym białym obrusem. Oczywiście, pod obrusem musi być sianko, symbolizujące stajenkę betlejemską, a na stole dodatkowe nakrycie dla kogoś bliskiego, kto odszedł lub niespodziewanego gościa, lub samego Pana Boga. Dawniej w rogu izby ustawiano dorodne, bynajmniej nie symboliczne snopy zboża. Kiedyś także panowało przekonanie, że do wigilii powinna zasiadać parzysta liczba osób i potraw powinna być też parzysta ilość. Potrawy na wieczerzę powinny składać się z wszystkich płodów pola, sadu, ogrodu, lasu i wody. Skosztować należało każdej. Każda z potraw wigilijnych ma przypisaną sobie symbolikę. I tak, ryby symbolizowały nie tylko dawny znak chrześcijan, ale przypominały także o chrzcie. Stąd zapewne powszechna ich obecność pośród wigilijnych potraw. Współcześnie z Wigilią kojarzy się – przede wszystkim – karp, ale przecież stare książki kucharskie pełne są wigilijnych przepisów na inne ryby słodkowodne; szczupaki, sandacze, liny czy karasie. Coraz częściej pośród wigilijnych potraw spotykane są śledzie. Wieczerza wigilijna zwana też postnikiem, pośnikiem czy wilią wyglądała różnie w różnych regionach Polski. Podobne były jednak: pora rozpoczynania kolacji, bo kiedy na niebie pojawiała się pierwsza gwiazdka, przy stole gromadziła się cała rodzina (dawniej także służba). Wigilijną wieczerzę rozpoczynała głośna okolicznościowa modlitwa gospodarza lub innej starszej osoby, dzielono się opłatkiem i pozostawiano wolne miejsce przy stole dla nieobecnych. Na wschodzie Polski pośnik rozpoczynano od tradycyjnej kutii, przyrządzanej z pszenicy wymieszanej z ma-

kiem i miodem. Potem wśród dań wigilijnych pojawiały się wybrane potrawy tradycyjne: postnica, barszcz z żytniej mąki lub czerwonych buraków z uszkami, maczanka grzybowa, pieróg, pierogi z kapustą i serem, jabłkami albo śliwkami, kapusta z grzybami i grochem, gołąbki z ziemniakami i kaszą gryczaną, kasza ze śliwkami, kluski z makiem i miodem. Na deser podawano piernik i pierniczki, struclę makowe. Wigilię kończył kompot z suszonych owoców, kisiel owsiany lub żurawinowy.

Współczesna Wigilia

Trochę różni się od dawnej. Wiele obrzędów, na szczęście, jednak nie uległo zmianie. Tak jak kiedyś ludzie świątecznie się ubierają. W niektórych domach na środku pyszącego się białą stołu stawia się talerzyk z siankiem. Nastrój świąteczny jest podobny jak dawniej. Kiedy pojawia się pierwsza gwiazdka na niebie, bierzemy do ręki białą opłatek i składamy sobie życzenia, a potem się nim łamiemy. Później siadamy do stołu i rozpoczynamy uroczystą kolację. Po kolacji przychodzi czas na wzajemne obdarowywanie się prezentami i napełnieni radością śpiewamy kolędy, i nareszcie mamy czas na rodzinne rozmowy. Może tylko dzisiaj choinka jest niesamowicie strojna, błyszczy i mieni się elektrycznymi światłami, i jeszcze ta przedświąteczna gorączka zakupów zbyt mocno niektórych zajmuje.

Na to Boże Narodzenie! (życzenia świąteczne)

Wesołych Świąt!

*Bez zmartwień, z barszczem, z grzybami, z karpiem,
z gościem, co niesie szczęście!*

Czeka nań przecież miejsce.

Wesołych Świąt!

A w Święta niech się snuje kolęda.

I gałązki świerkowe niech Wam pachną na zdrowie.

Wesołych Świąt!

(Włodzimierz Melzacki „Wesołych Świąt!”)

Pamięć maluje przeszłe lata. Szukajmy kontaktu z tradycją, obrzędami. Gdyby dokonać nieznaczonej trawestacji znanego cytatu Karola Libelta, to można by powiedzieć tak: „Naród żyje, dopóki jego tradycje żyją”. W przedświątecznym blasku choinki życzę nam Wszystkim daru tworzenia świąt ciepłem uczuć i powagą myśli. Prawdziwe święta składają się z prostych uczuć i gestów. Niech tegoroczne ułożą się jak najpiękniej.

Do Siego Roku!

Oprac.
Janina
Godlewska



KU PAMIĘCI LEOPOLDA LISA-KULI

Dnia 11 listopada obchodziliśmy 103. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzień ten to również inna znamienita data. Tego dnia 125 lat temu urodził się w Kosinie koła Łańcuta Leopold Lis-Kula.



Leopold Kula jako uczeń.

Fot. Muzeum miasta Rzeszowa

Uczeń II Gimnazjum w Rzeszowie (dziś jego imienia), skaut, później żołnierz Legionów Polskich, oficer odrodzonego Wojska Polskiego, bohater wielu bitew m.in. pod Krzywopłotami, Żernikami, Kostiuchnowką, Jabłonką. Zmarł 7 marca 1919 roku, ciężko ranny w szturmie na miasteczko Torczyn na Ukrainie.

Opisujący jego działalność jako legionisty, jako tajnego działacza Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie czy już jako oficera Wojska Polskiego w wojnie polsko-ukraińskiej są zgodni, że dzień odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów i niewoli przypadający na 11 listopada, był dla młodego Leopolda Kuli wspaniałym upominkiem na jego 22 urodziny.

Niestety, wymarzoną i wywalczoną z olbrzymim zaangażowaniem wolnością dla ukochanej Ojczyzny nie cieszył

się długo – zginął bohatersko niespełna 4 miesiące później.

Po śmierci najmłodszego podpułkownika Wojska Polskiego, jego postać osławioną bohaterskimi czynami, uhonorowaną Orderem Virtuti Militari stawiano za przykład postępowania młodemu pokoleniu, a jego czyny i pamięć upamiętniano w różny sposób. Jego imię nadawano drużynom harcerskim, jednostce wojskowej, ulicom, instytucjom państwowym.

Wiemy wszyscy, że najbardziej okazałymi dowodami pamięci i wdzięczności dla dokonanych bohaterskich czynów są pomniki budowane bohaterom tych wydarzeń. Tak też było i w przypadku płk. Leopolda Lisa-Kuli. Pierwszy poświęcony mu pomnik wybudowany i odsłonięty został w Torczynie, 19 maja 1929 roku, niemalże w miejscu jego śmierci, w dziesiątą jej rocznicę.



Mjr Leopold Lis-Kula.

Fot. Archiwum

Do budowy pomnika wykorzystano wysoki obelisk pozostały po wybudowanym przez Rosjan przymusowym pomniku cara Aleksandra II. Przymocowano do niego tablicą o treści:

**W walce o ziemię wołyńską
Dnia 7 III 1919 r.
poległ w tym miejscu
Śp. ppłk. Leopold Lis-Kula.
Cześć jego pamięci.**

Jak pisze ukazująca się wówczas na terenie Ziemi Łuckiej gazeta „Republika” (nr 137 z 21 maja 1929 r.), pomnik wzniesiony został z inicjatywy prezesa Komitetu Opieki nad pobojuwiskami i grobami legionistów płk. Stanisława

Kalabińskiego, dowódcy garnizonu m. Łucka. W uroczystości odsłonięcia obelisku wzięli udział: wojewoda wołyński p. A. Hauke-Nowak, senator Staniewicz – prezes wołyńskiego Związku Strzeleckiego, delegacja pułku piechoty, którym dowodził Lis-Kula z dowódcą mjr. Wiktorem Sarzyńskim, burmistrz Włodzimierza Wołyńskiego Z. Rybicki, senator ks. inf. Nosalewski, inspektor szkolny Dominik, licznie zgromadzone duchowieństwo z proboszczem parafii torczyńskiej ks. kanonikiem Wł. Sielawą oraz mieszkańcy miasteczka z „organizującymi wszystko sprawnie wójtem p. Żukowskim i sekretarzem gminy Marczeziem (czasopismo „Wołyń”, nr 11 z 12 marca 1939 r.).

Po uroczystej mszy świętej z orkiestrą wyruszyły z kościoła oddziały strzelców, rezerwistów, straży pożarnych, cechów chrześcijańskich i organizacji społecznych. W przemówieniu wygłoszonym u stóp pomnika, „... prezes podokręgu Związku Strzeleckiego senator Staniewicz nakreślił życiorys Lisa-Kuli. Kończył je oddaniem hołdu – dwuminutowym milczeniem. I wreszcie zachęcił młodzież strzelecką do naśladowania życia pułkownika. A po tym, w skupieniu, przy dźwiękach marsza szopenowskiego, delegacje złożyły u stóp pomnika wieńce, (...) z żywego kwiecia, dowód pamięci i czci – dla tego, który tu legł w obronie tych Kresów, tej ziemi wołyńskiej, która wdzięczna być umie...”.

Siedem lat później, 20 kwietnia 1936 roku w ścianę pomnika wmurowano ta-

blicę pamiątkową przywiezioną przez delegację warszawskiego oddziału Związku Strzeleckiego im. Leopolda Lisa-Kuli.

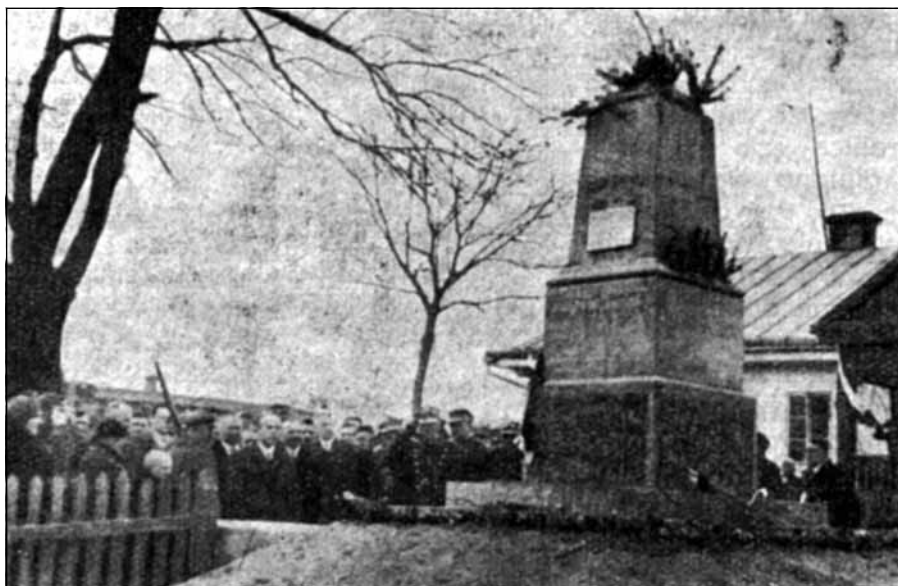
Pomnik ten nie przetrwał długo. Jako „niewygodny”, został zniszczony przez żołnierzy Armii Sowieckiej w 1944 roku. Jednakże w Torczynie znajduje się inne, ciekawe i wymowne upamiętnienie osoby płk. Lisa-Kuli. Na terenie miejscowej parafii rzymskokatolickiej pw. Trójcy Przenajświętszej i św. Jana Chrzciciela, z inicjatywy miejscowego ks. proboszcza Aleksandra Hamalijczuka wybudowany został symboliczny nagrobek „wyzwolicielem” miasta z rąk ukraińskich. Opiekę nad nim ma miejscowa młodzież narodowości polskiej. Nawiedzany jest on również przez liczne polskie wycieczki wędrujące szlakiem walk bohaterskiego Pułkownika.



Symboliczny nagrobek płk. Lisa-Kuli obok kościoła parafialnego w Torczynie.

Fot. Archiwum

O innych upamiętnieniach osoby Pułkownika Leopolda Lisa-Kuli – w następnym numerze „Rudniana”.



Odsłonięcie pomnika płk. Leopolda Lisa-Kuli w Torczynie – 19 marca 1929 roku.

Fot. Archiwum

**Oprac.
Bogusław
Orchowski-Kula**



W imię tradycji...

Coroczne obchody Narodowego Święta Niepodległości stają się okazją do tworzenia ciekawych form uczczenia tej ważnej daty. 103. rocznica 11 listopada została uświetniona w Rudnej Wielkiej dodatkowymi wydarzeniami - to 130-lecie istnienia tutejszej placówki oraz Dzień Patrona szkoły - hrabiego Stanisław Dąbskiego.

Uroczystość została przeprowadzona 10 listopada 2021 r. O godzinie 15:30 w miejscowym Kościele zebrali się mieszkańcy wsi, pracownicy szkoły, uczniowie i liczni honorowi goście, których przywitały p. dyrektor Małgorzata Mazepa i p. wicedyrektor Diana Hodyr, wręczając zwyczajowe kotyliony. Następnie odbyło się wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych przygotowanych przez szkolny chór pod kierunkiem p. Agnieszki Szostak i p. Filipa Nowickiego. O godzinie 16:00 rozpoczęła się uroczysta Msza Św. pod przewodnictwem ks. dr. Wacława Sopła - proboszcza parafii. W czasie liturgii wierni modlili się za ojczyznę oraz za tych, którzy swoją pracą przyczyniają się do jej rozwoju.



Kolejne części wydarzenia odbywały się na szkolnym boisku. Zebrani wysłuchali przemówień p. dyrektor Małgorzaty Mazepy i p. wójta Adama Dziedzica, którzy podkreślali osiągnięcia i dorobek szkoły, ale również akcentowali znaczenie tradycji oraz historii. Pani dyrektor odczytała także list od prof. dr hab. Barbary Judkowiak - prawniczki hr. S. Dąbskiego - fundatora i patrona Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej, którego sylwetkę zaprezentowała uczennica Julia Rewera.



Istotnym momentem spotkania było zasadzenie Jubileuszowego Dębu Pamięci - ufundowanego przez Radę Rodziców tutejszej placówki. W tej ważnej czynności wzięli udział: p. dyr. Małgorzata Mazepa, p. wójt Adam Dziedzic, p. Barbara Salach - przewodnicząca Rady Rodziców i przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego - Julia Rewera. Z okazji jubileuszu szkoły Wójt Gminy Świlcza wręczył p. dyr. Małgorzacie Mazepie pamiątkowy gawerton.



W wyjątkowym dniu nie zapomniano o bohaterach. Pod pomnikiem upamiętniającym rozstrzelanie mieszkańców przez hitlerowców został złożony wieniec. Delegację reprezentowali: p. dyr. Małgorzata Mazepa, p. Adam Dziedzic - Wójt Gminy Świlcza, p. Piotr Wanat - przewodniczący Rady Gminy Świlcza, p. Sławomir Styka - zastępca Wójta Gminy Świlcza, p. Wojciech Słowik - sekretarz Urzędu Gminy Świlcza, p. Tomasz Wojton - przewodniczący Rady Powiatu Rzeszowskiego, p. Bogdan Cioch - komendant Gminny OSP RP, p. Tomasz Salach - sołtys sołectwa Rudna Wielka, p. Barbara Salach, p. Łukasz Wróbel - przedstawiciele rodziców.

Uroczystość zakończono w nastrojowej zadumie oraz w pełnym optymizmie przekonaniu, że ważne państwowe i lokalne tradycje wymagają kultywowania i radosnego świętowania.

Oprac. Maria Waltosz



Historia Rodu Dąbskich (cz. IX)

„NIGDY NIE OPUSZCZAŁA RĄK”.

PANI LESIA RUDECKA



Lesia Rudecka, zdjęcie legitymacyjne

Pod przybranym nazwiskiem funkcjonowała od ucieczki ze Lwowa w 1945 roku aż do śmierci. Nakazała ujawnić swą tożsamość dopiero w nekrologach i na trumnie przybić tabliczkę z właściwym nazwiskiem: **Aleksandra Dąbska**. Był 16 lutego roku 1988, gdy chowano ją w grobowcu rodzinnym w Rudnej Wielkiej.

– Jej dewizową życiową była pomoc i jeszcze raz pomoc drugiemu człowiekowi, pomoc chorym, pomoc niedołężnym, pomoc w nagłych przypadkach, pomoc każdemu bez względu na to, ktokolwiek by to był i tej pomocy potrzebował. Nieustrudzenie pracowała dla innych i życie temu poświęciła – wspominała w 2006 roku Helena Morawska-Stec.

W 2011 roku w Muzeum Galicja w Krakowie odbyła się uroczystość pośmiertnego nadania Aleksandrze Dąbskiej medalu Instytutu Yad Vashem „Sprawiedliwy między Narodami”. Dzięki siostrzenicy Teresie Woźniak z Rzeszowa, która odbierała to zaszczytne wyróżnienie w imieniu nieżyjącej już Lesi, jej medal trafił w 2016 roku wraz

z dyplomem do zbiorów archiwalnych Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej. Córka patrona szkoły poświadczyła swym życiem wartości, w jakich ją wychowano w rudzieńskim dworze.

Na świat przyszła 11 września 1902 roku w Rudnej Wielkiej jako trzecia córka Stanisława Dąbskiego i Antoniny z Zaleskich. Ochrzczona została tydzień później, 18 IX, w kościele parafialnym w Świlczy przez ks. Franciszka Wilczewskiego, który zapisał, iż rodzicami chrzestnymi dziewczynki byli dr Józef Milewski, profesor ekonomii na UJ (wdowiec po starszej siostrze ojca, Marii zmarłej w 1891 roku) i siostra matki, Teresa z Zaleskich Janowa Stojowska¹.

Lesia uczyła się w domu, zdając co pół roku jako prywatystka (z „chlubnymi” wynikami, przewagą bardzo dobrych ocen nad pojedynczymi dobrymi)



Malutka Aleksandra (1905 r.)

państwowe egzaminy we Lwowie, najpierw w czteroklasowej szkole ludowej z wydziałem żeńskim im. św. Marii Magdaleny, od 1912 roku w gimnazjum żeńskim Marii Frenklówny, a od 1915 do 1917 roku – przed komisją egzaminacyjną w prywatnym gimnazjum realnym Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej. Podczas I wojny światowej przeszła również kurs PCK i już pracowała w roli siły pomocniczej przy rannych i chorych. Gdy zdała maturę w 1920 roku we Lwowie jako eksternistka w gimnazjum realnym sióstr urszulanek [unii rzymskiej], chciała być – od zaraz – pielęgniarką. Ojciec zobowiązał ją jednak do ukończenia najpierw studiów wyższych. Uznał, że powołanie, jeśli jest prawdziwe, musi wytrzymać próbę czasu, a tymczasem on obowiązany jest zadbać o przyszłość córki. Zawód pielęgniarki świeckiej dopiero się wówczas kształtował, a nieliczne wykwalifikowane osoby oddające się tej pracy nie mogły jeszcze liczyć



Olesia (Aleksandra) i siostra Izia, 1906 r.

¹ Wedle świadectwa chrztu wpis do ksiąg parafialnych t. IV, s. 61, nr 39.

na społeczne poważanie². Aleksandra studiowała więc dwa kierunki, które mogły mieć znaczenie dla jej planów co do przyszłości: filozofię oraz biologię na lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza; absolutorium uzyskała w 1924 roku³. W okresie studenckim ukończyła również dwa praktyczne zawodowe kursy: ogrodniczy Towarzystwa Gospodarskiego (I-III 1921), a w roku następnym dla przedszkolek – 8 VI w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim we Lwowie uzyskała świadectwo „uzdolnienia na mistrzynię zakładu freblowskiego”. Teraz ojciec już nie mógł protestować, gdy udawała się do Warszawy do pierwszej w wolnej Polsce Szkoły Pielęgniarstwa, utworzonej dzięki inicjatywie Ignacego i Heleny Paderewskich z wsparciem Fundacji Rockefellera. Wysoki poziom szkoły zapewniała w tym czasie pierwsza dyrektorka, Amerykanka miss Helen Bridge⁴. Trudne były warunki lokalowe, a dla uczennic dodatkową trudność stanowiły surowe, rygorystycznie egzekwowane zasady życia w internacie i szkolenia oraz niewystarczające wyżywienie, zwłaszcza przy ciężkiej pracy podczas praktyk. Lesię motywowały idee społecznikowskie wyniesione z domu⁵, „Wiedza. Wiarą. Służba. Ojczyzna” – te słowa, hasło szkoły, nosiły uczennice na jej odznace, z nimi wychodziły w świat, do ludzi.

Dwa lata później Lesia jako absolwentka kursu VII, po dyplomie (28 VIII), podjęła 1 września pracę w Poradni Przeciwgruźliczej Towarzystwa Walki z Gruźlicą we Lwowie prowadzonej przez pioniera walki z tą chorobą i profilaktyki, prof. Lesława Węgrzynowskiego. Egzamin państwowy zdała 9 X 1926 roku. Okresowo pracowała także w organizowanej przez profesora lecznicy tegoż Towarzystwa w podlowskim



Lesia pośrodku, Hołosko Wilk. 1930 r.

Hołosku Wielkim. Doksztalała się, np. w 1927 roku w Fincen uczestniczyła w trzymiesięcznym kursie promieniolecznictwa gruźlicy skóry, a rok później wzięła udział w zjeździe Międzynarodowej Unii Przeciwgruźliczej w Rzymie, po czym podczas dłuższego pobytu na terenie Włoch poznawała poradnictwo, szpitalnictwo i opiekę posanatoryjną dla gruźlików.

Od 1926 roku udzielała się w Polskim Stowarzyszeniu Pielęgniarek Zawodowych, pracując w Zarządzie Głównym, w bibliotece i przy organizacji koła lwowskiego, a w latach 1935-1939 w szkoleniach pielęgniarek do egzaminu państwowego na kursach teoretycznych pod auspicjami Stowarzyszenia i praktycznych w poradni. Ponadto uczestniczyła w akcjach z zakresu oświaty sanitarnej, organizując w społecznych organizacjach kobiecych odczyty z pokazami i wystawy (Lotna Kolumna Prze-

ciwgruźlicza i Ruchoma Wystawa Towarzystwa Walki z Gruźlicą) oraz szkolenia rezerwy PCK.

Walczyła o opiekę nad dziećmi spoza związków małżeńskich. Do kierowanej przez znanego profesora pediatrii UJK Franciszka Groera kliniki dziecięcej, Zakładu Dzieciątka Jezus, ściągала panny z dziećmi (zatrudniano je tu i dawano utrzymanie za dzielenie się pokarmem dla wcześniaków, zaś dzieciom, po odejściu matek, Dąbbska organizowała dom dziecka lub adopcję). Była członkiem redakcji czasopisma „Pielęgniarka Polska”.

„Chodziła tam, gdzie przydzielony dla jej ochrony żandarm nie szedł, bojąc się o swoje życie. Zawsze w szarym mundurze pielęgniarki zmuszała innych swoją postawą do poszanowania tego munduru”⁶. Pracowała ofiarnie, wszędzie, gdzie tego wymagała potrzeba i bez względu na zagrożenie, znana i Żydom, i Ukraińcom (a potem Niemcom), szanowana przez wielu ludzi różnych wyznań, narodowości i przekonań, co bardzo przydało się w latach wojny i okupacji⁷.

26 sierpnia 1939 roku została zmobilizowana jako siostra rezerwy PCK i przydzielona jako starsza pielęgniarka do pociągu sanitarnego nr 66. W czasie kampanii wrześniowej przeżyła dramatyczne wydarzenia, potwierdzające jej hart i kwalifikacje. W opuszczonym przez dowództwo pociągu przejęła obowiązki lekarza i komendanta, towarzysząc wiernie do końca najcięższej poszkodowanym, organizując przez kolejne tygodnie pomoc oraz, dzięki dobrej znajomości niemieckiego, bezpieczną ewakuację chorych i załogi. Wówczas powróciła do swego miejsca pracy w zajętym przez Rosjan Lwowie (i do mieszkania przy Potockiego 38)⁸.

² Pierwsza w świecie szkoła pielęgniarek powstała w Londynie w 1860 roku. Krakowska Szkoła Pań Ekonomek Marii Epstein w latach 1911-1920 wykształciła jedynie 41 pielęgniarek (zob. *Pochylone nad człowiekiem, Z dziejów warszawskiej szkoły pielęgniarstwa 1921-1945*, red. M.B. Jezierska i in., t. 1, Warszawa 1994, s.5-6 i 17). Otoczenie profesora literatury na UJ Ignacego Chrzanowskiego również nie chciało przyjąć do wiadomości, że jego wielorako uzdolniona córka, Hanna, chce uczyć się w szkole pielęgniarskiej.

³ Wkrótce młodsza siostra, Izydora, poszła w jej ślady na UJK, rozpoczynając studia filozoficzne. Aleksandra i Izydora pozostały niezamężne i od powrotu Lesi w 1926 roku do Lwowa znów mieszkaly razem (i z kuzynką Marią Stojowską), wspierały się i towarzyszyły sobie wiernie i po wojnie, do końca życia.

⁴ Zob. *Pochylone nad człowiekiem...*, t. 1, wielokrotnie, zwł. s. 22-29.

⁵ *Ibidem*, s. 40; s. 268: „kierowała mną chęć służenia ludziom w dziedzinie, w której mogę być pożyteczna, zwłaszcza w okresie odbudowy Państwa Polskiego”, s. 56: Lesia wspomina, że słuchaczki z trudem wytrzymywały system nauki na sali zasad, ale umiały uznać wpajane zasady za drogowskaz na całe życie; s. 91: „Ranga Szkoły to wzniosłe społeczne idee – niesienie pomocy człowiekowi człowiekowi”.

⁶ Zob. Leopold Zgoda, Maria Obercowa *Lesia – dwa wspomnienia o Pani Rudeckiej*. „Tygodnik Powszechny” 1988 nr 26 (2035) z 26 VI, s. 5. Z tekstu L. Zgody (z którego też pochodzi cytat tytułowy).

⁷ *Ibidem*.

⁸ Zob. Wojciech Myślenicki [właśc. Władysław Śledziński] *Tragedia pociągu sanitarnego nr 66*. „Odra” nr 35 z 14 IX 1958, s. 3 i 11; uzup. według życiorysu samej A. Dąbbskiej, mszpis w archiwum rodzinnym.

Wspaniale wyposażony przez Kawalerów Maltańskich pociąg na 350 łóżek pod komendę dr kpt Skoczka pierwszych rannych przyjął w Mysłowicach, skąd wycofywał się z frontu śląskiego do Krakowa i na Tarnów. Został unieruchomiony w Słotwinie-Brzesku, gdzie zatłoczone tory i okolica zbombardowali Niemcy – załoga pracowała w ogromnym chaosie pośród umierających dwie doby bez przerwy, usiłując ratować zmasakrowanych i rannych. Za Tarnowem musiano się zatrzymać w polu i pogrzebać kilkudziesięciu zmarłych. Niemcy zagroźili tory do Lwowa. Ostrzeliwany wciąż pociąg z Sianek usiłował się przebić na Jarosław przez płonące tory, by dostać się na linię do Lwowa. Za Tarnowem wykoleił się, miażdżąc swych pasażerów, podłączony wagon z uchodźcami. Pociąg ostatecznie zatrzymał się w Wojutyczach przed Samborem zajęty już przez Niemców. Na wysokim nasypie pod obstrzałem komendant zarządził ewakuację lżej rannych, po czym przekroczył z częścią personelu granicę rumuńską. Z czterdziestoma kilku najciężiej rannymi pozostały trzy pielęgniarki: Dąbska z siostrą Magdaleną Myślenicką i siostrą miłosierdzia, Anną. Ponieważ ludność miejscowa zaczęła rabować żywność, koce, broń, Aleksandra jako najbardziej doświadczona objęła komendę, przygotowała pociąg na przyjęcie Niemców, a następnie po kilkudniowym oczekiwaniu na obiecanie nadesłanie lekarza, udała się do zajętego już przez wojska hitlerowskie miasta, usiłując w sztabie, magistracie, na gestapo i u bezradnych lekarzy polskich załatwić jakąś pomoc. Dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego z pomocą jakiegoś oficera sprowadziła 20 wozów do transportu rannych do szpitala w Samborze Starym. Przydzielono im pusty budynek szkolny, dokąd Dąbska załatwiła łóżka z koszar. We trzy urządziły prowizoryczny szpital, a następnie Aleksandra spowodowała umieszczenie ciężko rannych w niemieckim szpitalu wojskowym. Po dwóch tygodniach pracy przy chorych i zapewnieniu im opieki, ewakuowaniu przed bolszewikami na zachód osób pochodzących z tamtych stron, gdy do Sambora wkroczyła Armia Czerwona, siostry zameldowały powrót do swych miejsc pracy, tj. do Lwowa.

I tak aż do 28 lutego 1945 roku i „przymusowej repatriacji”, tj. ucieczki przed NKWD, Aleksandra pracowała jako starsza pielęgniarka (przełożona) pod kolejnymi okupantami Lwowa w poradni przeciwgruźliczej, w której nadto podczas działań wojennych w 1941 r. i w 1944 roku urządziła z grupą koleżanek i ochotniczek (przeszkolonych na tajnych kursach) punkt sanitarno-opatrunkowy dla śródmieścia. Jeszcze na początku 1945 roku trwały wciąż zorganizowane przez Dąbską tajne kursy kolejnych, tak wciąż potrzebnych, sanitariuszek⁹.

Wkrótce po powrocie z frontu przeszła do organizacji wojskowej. W ZWZ-AK miała pseudonim „Zuzanna”. Do aresztowania 17 IV 1940 roku ks. Włodzimierza Cieńskiego, kierownika wydziału opieki społecznej w Sztabie Komendy Obszaru nr 3 (Lwowskiego) ZWZ, była jego współpracownicą. Załatwiała zakwaterowanie (odstępując niekiedy lokum u siebie), badania i zaświadczenia lekarskie dla ukrywających się żołnierzy polskich, którym organizowano przerzut do Rumunii¹⁰ oraz organizowała pomoc materialną dla rodzin wojskowych.

Poza tym jako członek oddziału I w Radzie Głównej Opiekuńczej, zwanej tu Polskim Komitetem Opiekuńczym (przy ul. Wałowej 6)¹¹, odpowiedzialna była za pracę sekcji więziennej

(dostawy środków dezynfekcyjnych podczas epidemii tyfusu, leków, chleba, skontrolowanych paczek od rodziny, czystej bielizny w środy a odbiór brudnej w soboty, grypsów, załatwienie zezwolenia na codzienne podawanie mleka ciężarnym, w okresie drugiej komendantury – pozwolenia na dożywianie więźniów zupą)¹². Do niej należał wywiad akowski na terenie więzienia gestapo uważanego za jedno z najgorszych w Polsce na ul. Łąckiego¹³ i kontakty z gestapo (które przywoziło raz na tydzień Lesię samochodem na podwórze więzienia z paczkami i odwoziło potem pod dom!). Kontakty te zapewniała także oddelegowana przez AK jako wachmanka gestapo była granatowa policjantka, Bronisława Marszałek. Dzięki temu udało się odbić kilkunastu więźniów, m.in. Marię Bojko¹⁴. W RGO Dąbska współpracowała również od września czy października 1941 roku z sekcją Opieki Społecznej, która zajmowała się uchodźcami z Wołynia¹⁵, losem dzieci itp. Właśnie dzieci i starsze osoby wyciągała z transportów przygotowanych na wywóz w głąb Związku Radzieckiego, dostarczała paczki do wagonów. Wedle archiwaliów w Komitecie Honorowym z ks. Michałem Rękasem sprawowała nadzór nad działalnością Wydziału II (pomocy ludności), od 1943 roku – w składzie Komitetu Miejskiego PKO Lwów-miasto pracowała pod przewodnictwem/komendą(?)

⁹ Zob. Zofia Stanek *Biała gama*, Kraków 1998, s. 12 (i 17).

¹⁰ „Kierunek Stanisławów i do aresztowania dr Ewy Cybulskiej – sanatorium Worochta”. Zob. A. Rudecka *Wspomnienie o pracy w Komitecie Opiekuńczym RGO we Lwowie* (mszpis z r. 1984, arch. rodzinne).

¹¹ List Jerzego Węgierskiego z Katowic 19 III 1988 do Ireny Iżyckiej w Krakowie, mszpis (szczegóły o lwowskim ZWZ-AK zob. Jerzy Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991). A. Dąbska-Rudecka wymienia siebie jako jedną z sześciu osób wchodzących w skład Komitetu we Lwowie i wspomina o ścisłym jego powiązaniu z ZWZ-AK – zob. *Wspomnienie o pracy...*; zob. też Karolina Lanckorońska *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2001, s. 182, 212, 348, gdzie określa Lesię jako bliską swą współpracownicę).

¹² Transporty do więzienia przy Łąckiego organizowały zawsze z I. Weberową. Tygodniowo dostarczały ok. 1000 kg!

¹³ Aleksandra wymienia także jako objęte opieką sekcji tzw. brygidki, więźnie Sodergarichtu na Grodeckiej (gdzie mogła w towarzystwie naczelnika wejść do cel) oraz obóz pracy dla Żydów na Janowskiej.

¹⁴ Później Obercowa. Zob. jej książka *Z wycieczką do Lwowa?* Kraków 1996. Młodsza o 24 lata współpracowała z Dąbską od początku okupacji w RGO do aresztowania; po odbiciu jej (już z wyrokiem śmierci) z więzienia Lesia organizowała kryjówki i ucieczkę do Warszawy. („Tygodnik Powszechny” 1988 nr 26 (2035) z 26 VI, s. 5). Zob. też mszpis (wersja szersza) – po powstaniu, gdy Maria znalazła się w obozie, Dąbskie przysłały do niej... „wysokiego urzędnika niemieckiego” Adolfa Kierraga. To on także wskazał jej po wojnie adres, gdzie może się zatrzymać (skoro nie było mowy o powrocie do Lwowa).

¹⁵ Podczas rzezi tamże dla fali uchodźców zorganizowały z J. Sawryką punkt na dworcu głównym we Lwowie czynny całą dobę (żywnościowo-opatrunkowo-sanitarny), który pozwalał przekazywać pod opiekę PKO i krakowskiej RGO tych, którzy w GG nie mieli żadnego oparcia.

chirurga, prof. Adama Grucy. Jednocześnie, prawdopodobnie od początku 1942 roku, w ZWZ-AK była kierownikiem referatu pielęgniarskiego w Wydziale Opieki Społecznej i Zdrowia Oddziału IX (tj. Wojskowego „administracji zmilitaryzowanej”) Sztabu Komendy Obszaru nr 3 (południowo-wschodniego), a od XI 1943 do VII 1944 roku działającego przy Delegaturze Rządu na Kraj.

W RGO Dąbska prowadziła także centralny magazyn sanitarny dla oddziałów Armii Krajowej, z którego zapatrywano oddziały w opaski indywidualne, torby sanitarne, narzędzia chirurgiczne, leki pierwszej potrzeby itd. Ratowała dzieci żydowskie (nawet w sytuacji, która wyglądała na prowokację, gdy proponował jej to nieznajomy Niemiec)¹⁶.

Gdy w 1942 roku zamordowani zostali adwokat Marian Józef Sandauer i zaprzyjaźniona z Aleksandrą dr pediatry Franciszka z Czabanów, Aleksandra zaopiekowała się ich 12-letnim synem, Feliksem, zawiozła go do starszej siostry do Skołyszyna (a ponieważ w 1944 roku wyrzucono owdowiałego szwagra Brykczyńskiego z majątku, zabrała ze sobą w 1945 roku do Gdańska także najmłodszego osieroconego przez matkę, siostrzeńca). Feliks pojechał z nimi do Gdańska, gdzie podjął naukę i wkrótce studia medyczne. Dzięki staraniom jego córki, Małgorzaty Batorskiej z Warszawy, Aleksandra została uhonorowana medalem „Sprawiedliwy między Narodami”.

Po latach oceniała skromnie swą działalność jako „podręcznie wykonawczą”, co było uzasadnione koniecznością oficjalnego kontaktu z gestapo i więzieniem oraz „charakterystyczną sylwetką”¹⁷.

W dramatycznych warunkach, w lutym 1945 roku ostrzeżona przez ukraińską dziewczynę przed NKWD, które chciało aresztować pracowników RGO, uciekła przez okno poradni; musiała się ukrywać, zdobyć fałszywe papiery i kartę ewakuacyjną. Pod fałszywym nazwiskiem (nie żył już czy został uznany za zaginionego inżynier Antoni Rudecki, którego żoną miała być wedle fałszywych dokumentów¹⁸) opuściła Lwów śladem swej młodszej siostry, Izdory. Odszukała wyrzuconą z majątku w Skołyszynie i chroniącą się w Mielcu rodzinę swej najstarszej siostry Marii Brykczyńskiej, zmarłej w grudniu 1944 roku – jedno z czworga osieroconych dzieci (najmłodszego Józefa) wzięła na wychowanie.

Spotkana w Krakowie koleżanka z warszawskiej Szkoły Pielęgniarek, Jadwiga Romanowska, była dyrektorką nowopowstałej szkoły w Gdańsku i zaprosiła do jej współtworzenia Aleksandrę. I tak we wrześniu 1945 roku Dąbska objęła stanowisko kierownika szkolenia w lecznictwie otwartym (tj. w zakresie pielęgniarstwa społecznego) w szkole pielęgniarstwo-położniczej przy Akademii Medycznej w Gdańsku. Zarejestrowana (nr 137) w Gdańsko-Pomorskiej Izbie Lekarskiej prowadziła jako instruktorka wykłady i organizowała placówki szkolenia praktycznego. „Była świetną organizatorką, posiadała bardzo dobre przygotowanie zawodowe, niezmiernie wysokie poczucie etyki pielęgniarstwa, które starała się przekazać uczennicom i współpracownikom, odznaczała się talentem dydaktycznym”¹⁹. Jej uczennice wspominają „wspaniałą postać niezapomnianej instruktorki”, dyskretną, skromną i pokorną²⁰; „osobę nieprzeciętną”, „niedościgły wzór pielęgniarki i chrześcijanina” – „uczyła bardzo niekonwencjonalnego zachowania w tej pracy [pielęgniarstwie społecznym]. To wynikało z jej szacunku do każdej osoby, z którą się stykała”, „niezwykle dyskretną”²¹.

nie usuwała zawsze własną osobę, stawiając zawsze na pierwszym miejscu tych, którym nosiła posługę, ale także tych, którzy jej w tym pomagali”²¹. Ukończyła też kurs higieny pracy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Wykładała na kursach organizowanych przez Wydział Zdrowia, Akademię Medyczną i Szpital Marynarki Wojennej. Nadal poświęcała czas oświacie sanitarnej prowadzonej w szkołach, kołach Gospodyń Wiejskich, Lidze Kobiet, Związku Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Od 1957 roku była w Zarządzie Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.



W Poznaniu – Lesia z siostrzenicą Marią, ślub Eli Dąbskiej, 1957 r.

Po 11 latach ze względów rodzinnych, tj. podążając za siostrą Izdorą, która jako profesor otrzymała na UJ katedrę Historii Filozofii, Aleksandra w październiku 1958 roku wzięła urlop bezpłatny i przeniosła się do Krakowa. W krakowskiej szkole pielęgniarstwa nie było dla niej etatu, więc podjęła starania o emeryturę. Wówczas, po jej uzyskaniu, przez 20 lat współpracowała z Hanną Chrzanowską przy organizacji – popieranej przez biskupa Karola Wojtyłę – opieki parafialnej nad chorymi w domach oraz w charakterze pielęgniarki przy obłożeniu chorych (aż do zachorowania siostry w 1979 roku).

¹⁶ M. Oberc, mszpis (arch. rodzinne Dąbskich z Rudnej). Ona też przypomina pewną panią z Australii – przez ponad czterdzieści lat szukała Dąbskiej, która ją uratowała od Holocaustu, aż znalazła... „Rudecką” na parę miesięcy przed jej śmiercią...

¹⁷ A. Rudecka: *Wspomnienie o pracy w Komitecie Opiekuńczym RGO we Lwowie* (mszpis z r. 1984).

¹⁸ Zachowany w archiwum rodzinnym wyciąg z księgi zaślubionych parafii św. Antoniego we Lwowie nr 14/44 rzekomo z 20 I 1944 roku. W okresie PRL-u młodsze pokolenie siostrzeńców rodzina nie wyprowadzała z przekonania, że Lesia jest wdową – czasy były wciąż niepewne, nie tylko na narażonych na prześladowania, procesy i więzienia byłych AK-owców (np. w 1950 roku z pobudek politycznych i światopoglądowych – a nie bez znaczenia było też ziemiańskie pochodzenie i nieukrywanie światopoglądu katolickiego – usunięto ze szkoły [gdańskiej pielęgniarstwa] dyrektorkę Jadwigę Romanowską, [która] musiała opuścić Wybrzeże”. *Pochylone...*, t. 1, s. 205).

¹⁹ Z notatek Waławy Bogdałowej przepisała Olga Brykczyńska, siostrzenica Lesi, też pielęgniarka, która się nią opiekowała w ostatnich latach życia (mszpis, arch. rodzinne Dąbskich z Rudnej).

²⁰ Maria Karwatoła w rozmowie i w liście do B. Judkowiak (2007).

²¹ Katarzyna Woźniakowska-Łopuska do B. Judkowiak (2007).

„Podobnie jak w czasach lwowskich niosła pomoc tam, gdzie inni nie mieli odwagi pójść”²².



Lesia Rudecka z prawej obok o. Karola Meissnera, Trzebinia rekolekcje dla chorych

Urlopy w miarę możliwości spędzała z siostrami w górach. Gdy władze wypuściły w 1978 roku Izydora do Francji, Lesia pojechała z nią i odwiedziła ojca Włodzimierza Cieńskiego u trapiistów w BriqueBec. W stanie wojennym pomagały z siostrą swej przyjaciółce, Marii Obercowej, wydawać pisemko dla młodzieży „Promieniści” (przepisywa-

ły teksty, przechowywały papier i farbę drukarską). Aleksandra zajmowała się darami z Fundacji Lanckorońskich, rozdzielając leki i odzież. Kiedy nie mogła już wychodzić z domu, telefonicznie organizowała wczasy i rekolekcje dla ciężko chorych. Uporządkowała przed przekazaniem do Archiwum PAN profesorską spuściznę i korespondencję swej zmarłej w 1983 roku siostry.

Zmarła w Krakowie 10 II 1988 roku po przysparzającej wiele bólu i cierpienia chorobie. Zawsze żyła skromnie, nie szukając pokłasku. „Całą jej działalność charakteryzowało niezwykle poświęcenie, odwaga, tytaniczna praca – od świtu do nocy” wspominał współpracownik z Trzebin, Andrzej Chlipalski²³.



Grybów 1975 r., Maria, Zofia, s. Imelda, tj. Stanisława Wiejowska z Rudnej i Lesia



Wakacje lata 60. lub 70. XX w. Lesia, Zosia i Izydora

Maria Obercowa zauważała, że „Wiele rzeczy udawało jej się właśnie dlatego, że kochała ludzi, zwłaszcza tych najuboższych, tych na dzień nie tylko nęczy, ale i na dzień – jak się to mówi – moralnym”²⁴.

Dwukrotnie odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, a także wyróżniona odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” i Odznaką Honorową Zarządu Głównego PTP za zasługi dla rozwoju pielęgniarstwa (1979), ale najbardziej sobie ceniła otrzymaną z Londynu Krzyż AK²⁵.

Papież Jan Paweł II na wieść o jej śmierci podyktował i podpisał list do ostatniej żyjącej siostry, Zofii: „Ufam, że pełne poświęcenia dla chorych życie śp. Aleksandry, idącej za wzorem śp. Hanny Chrzanowskiej, znajdzie zapłatę u Pana bogatego w Miłosierdzie”.

²² L. Zgoda, *op. cit.*

²³ *Pani Rudecka*, <http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=sylwetki&id=419> [1998 nr 4; dostęp 06.12.2021]

²⁴ M. Obercowa, *Lesia...*, *op. cit.*

²⁵ Leg. nr 15654 z 2 XII 1975 roku.

**Oprac.
Barbara
Judkowiak**



KRONIKA SZKOŁY W RUDNEJ WIELKIEJ (cz. VII)

Rok szkolny 1930/31

Rok szkolny rozpoczął się jak zwykle, uroczystym nabożeństwem w dniu 2 września 1930 r. naukę rozpoczęto normalnie bez żadnych przeszkód. Odmienił się nieco typ organizacyjny szkoły, ponieważ trzeci oddział, na polecenie p. Inspektora, pobierał naukę wspólnie z oddziałem czwartym. Oddziały I i II uczyły się oddzielnie i prowadzi je tutejsza nauczycielka p. Jadwiga Górka. Starsze oddziały objął kierownik szkoły. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczających do tej szkoły zapisało się 109.

Dzień 11 listopada, jak zwykle każdego roku, obchodzono bardzo uroczystość. Dzieci szkolne z całej parafii brały udział w nabożeństwie, po którym zebrały się w sali tutejszego budynku na poranek składający się z przemówień, śpiewów i deklamacji dziecinnych. W uroczystości brali udział licznie zebrani rodzice, przeżywając również z młodzieżą chwile radosne odzyskania niepodległości Państwa. Dzień 30 stycznia, jako dzień imienin p. Prezydenta Dr. Prof. Ignacego Mościckiego, również obchodzono uroczystość wspólnie z młodzieżą z Rudny Małej.

Do imprez szkolnych, które należy wymienić w tym roku szkolnym, były: dzień 19 marca, 3go Maja i Święto młodzieży.

Dzień 19 marca, to dzień imienin p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obchodzono go również uroczystość.

W uroczystości 3 Maja brali udział oprócz młodzieży wszystkich szkół parafii, mieszkańcy i instytucje społeczne znajdujące się na terenie parafii. Młodzież przekonała się, że w większym zespole, dobrze zorganizowanym, dużo więcej można zrobić.

W „Święcie młodzieży” brała udział dziesiątka szkół Rudny Małej, Wielkiej i Pogwizdowa Nowego. Uroczystość odbyła się dnia 14 czerwca na polach Pogwizdowa Nowego, gdzie młodzież licznie zebrana, w pięknych krakowskich strojach ćwiczyła w kolumnie ćwiczebnej różne obrazy gimnastyczne pod kierunkiem p. Kamińskiego Stanisława,

akompaniamentem orkiestry pod dyr. kol. Wójcika Walentego, kierownika szkoły w Pogwizdowie Nowym.

Również prowadził śpiew z młodzieżą kol. Wójcik Walenty. Dzieci były świadkami sztuki ludowej na otwartym polu p.t. Wiesław.

Rok szkolny zakończono uroczystym nabożeństwem i rozdaniem świadectw w dniu 27 marca 1931 r.

Rok szkolny 1931/32

Dnia 1 września uroczystym nabożeństwem rozpoczęto rok szkolny 1931/32. Naukę rozpoczęto normalnie w dniu 2 września w pełnym wymiarze godzin.

[...] Oddziały I, II i III objęła p. Jadwiga Górka, uwzględniając ciche i głośnie zajęcia w oddziałach II i III. Oddziały IV i V objął p. Kamiński Stanisław, kierownik szkoły.

Dzieci obowiązanych z zapisanych jest 119 (sto dziewiętnaście).

Dnia 5 IX smutek okrył dusze młodzieży i grona nauczycielskiego. W tym dniu młodzież tutejszej szkoły była na mszy żałobnej za śp. Sławomira Czerwińskiego, ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który zmarł w czasie swego urzędowania dnia 4 sierpnia 1931 r. Zmarły minister cierpiał od dłuższego czasu na kamienie żółciowe. Poddął się operacji i była nadzie-

ja, że wyzdrowieje i powróci do pracy, gdyż po operacji czuł się lepiej. Wbrew oczekiwaniom śmierć położyła kres Jego życiu.

Śp. p. Sławomir Czerwiński był jednym z organizatorów strajku szkolnego w gimnazjum męskim w Kaliszu, na znak protestu przeciwko nauczaniu młodzieży rosyjskiego języka i zakazowi używania języka ojczystego nawet w modlitwie w roku 1905 pod zaborem rosyjskim. Po strajku nie mógł pozostać pod zaborem rosyjskim i wyjechał do Krakowa, gdzie w r. 1910 ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i otrzymał tytuł doktora za pracę z historii literatury polskiej.

Przez szereg lat następnych oddawał się pracy nauczycielskiej, nauczając lub kierując szkołami w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie.

Państwo Polskie wnet powołało cennego dyrektora do swej służby: w roku 1919 śp. dr. Czerwiński został wizytatorem seminariów nauczycielskich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W roku 1928 w sierpniu śp. dr. Czerwiński został mianowany wiceministrem (podsekretarzem stanu) w tym Ministerstwie, a 14 kwietnia 1930 r. stanął na czele Ministerstwa, pełnił swe obowiązki do ostatniej chwili.

Śp. Sławomir Czerwiński służył szkole polskiej z umiejętnością i zapa-



Sławomir Czerwiński

Źródło: <https://www.google.com/search?q=s%C5%82awomir+czerwi%C5%84ski+minister>

łem, widząc w jej rozwoju najistotniejszą gwarancję mocarstwowej przyszłości polskiej, zakreślał temu szkolnictwu ustrój, który by spajał duchową mocą wszystkie warstwy obywateli polskich w czwartą potęgę, wskazywał im jasno drogi, po których kroczyć mają ku spełnieniu swego posłannictwa w służbie Rzeczypospolitej.

W ciężkich przejściach, jakie wraz z całym społeczeństwem i państwem przechodzi szkoła polska i jej nauczyciel – musiał połączyć twardy obowiązek ministra z sercem nauczyciela i uczuciem człowieka, współczując doli trudzącego się żmudnie pracownika oświatowego.

Wspierał poczynania zawodowej organizacji nauczycielskiej, widząc w niej jedno z najsprawniejszych narzędzi w służbie kultury, narodu i w realizowaniu zadań państwowych.

Za ofiarną pracę dla szkoły polskiej i przyszłej Polski w ciężkich warunkach zaborowych wyraża Mu nauczyciel polski cześć i wdzięczność.

Zachowując we wdzięcznej pamięci imię śp. Stanisława Czerwińskiego, ministra oświecenia, przekazuje się imię to ze czcią nowym pokoleniom nauczycielskim jako imię szermierza, który wśród burzy ekonomicznej, szalejącej nad Polską, niósł sztandar szkolnictwa polskiego, broniąc go z poświęceniem aż do ofiary złożonej z życia swego.

Na miejsce śp. Sławomira Czerwińskiego zamianował P. Prezydent Rzeczypospolitej ministrem p. Janusza Jędrzejewicza.

Nowo mianowany minister Janusz Jędrzejewicz, urodzony w roku 1885 na Ukrainie we wsi Spiczynce, gimnazjum ukończył w Żytomierzu. P. Janusz Jędrzejewicz brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym, toteż zmuszony do wyjazdu za granicę ukończył w Paryżu Szkołę Nauk Politycznych. Następnie skończył wydział matematyczno-przyrodniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Przed wojną prowadzi działalność pedagogiczną w szkołach prywatnych. W roku 1914 wstępuje do legionów, bierze udział w walkach 1 p. I brygady. Następnie w latach 1917 i 1918 był członkiem komendy naczelnej POW, członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Rząd i Wojsko” oraz pracował publicystycznie w wydawnictwach nie-



Janusz Jędrzejewicz

Źródło: <https://www.google.com/search?q=janusz+j%C4%99drzejewicz&client>

podległościowych tego okresu. W roku 1919 wraca do wojska, z którego występuje w roku 1923 w stopniu majora. W latach 1923 i 1924 prowadzi wykłady na kursach dla dorosłych, od r. 1924 do 1926 był dyrektorem państwowego seminarium nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie.

Po wypadkach majowych 1926 r. wchodzi do Prezydium Rady Ministrów. W 1927 r. obejmuje stanowisko inspektora szkół w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przy wyborach w roku 1928 wchodzi jako poseł do sejmu.

W obecnym sejmie obrany został wiceprezesem klubu Bezpartyjnego Bloku. Poseł Janusz Jędrzejewicz jest jednym z twórców i dyrektorem Instytutu Wschodniego w Wilnie, założycielem pisma ideowo wychowawczego „Zrąb”, redaktorem miesięcznika „Wiedza i Życie”, jednym z najwybitniejszych współpracowników miesięcznika „Droga”. Odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Szkoła polska, zamieszczając powyższe informacje dotyczące życiorysu nowego ministra W. R. i O.P. wyraża duże zadowolenie, iż miejsce śp. Czerwińskie-

go objął człowiek również ideowy, silny i stanowczy w swoich poczynaniach.

P. Janusz Jędrzejewicz obejmuje stanowisko ministra w momencie bardzo ciężkim i przełomowym dla szkolnictwa. Można śmiało powiedzieć, że nad całym tym odcinkiem życia państwowego, jaki stanowi szkoła i nauczyciel, zawisły czarne chmury w postaci ciężkiej doli gospodarczej państwa i społeczeństwa. Wywołały to niefortunne recepty, które śladem brukowej prasy codziennej, roznieśli domorośli lekarze, pragnąc je wstrzyknąć rządowi i czołom ustawodawczym, a które zmierzają do obniżenia poziomu szkoły powszechnej pod względem naukowym i organizacyjnym.

Za czasów sprawowania urzędu ministra p. Janusza Jędrzejewicza w Ministerstwie W.R. i O.P. został sporządzony, skonstruowany projekt nowego ustroju szkolnego. Po uchwaleniu go przez Radę Ministrów przedłożony został na sesji Sejmu, który całkowicie, według rządowego projektu, został uchwalony i stał się ustawą w nowym ustroju szkolnym.

W ustawie tej utrzymany zostaje w zasadzie 7-letni obowiązek szkolny w całym kraju (na Śląsku 8-letni), w zasadzie też nauczanie powszechne w obrębie tych lat organizowane jest w 7-klasowej szkole powszechnej.

Pełna 7-klasowa szkoła powszechna dzieli się według nowej ustawy na 3 koncentry: koncentr pierwszy obejmuje pierwsze 4 lata nauczania, tworząc z nich zamkniętą całość, koncentr drugi o charakterze odrębnym obejmuje 5-y i 6-y rok nauczania i koncentr trzeci obejmuje, obejmuje 7-my rok nauki i stanowi zamknięcie wykształcenia dla tych, którzy nie pójda do szkoły średniej.

Szkoła średnia zbudowana jest na 6-klasowej szkole powszechnej jako na podstawie i obejmuje 6 lat nauczania w 2-ach koncentrach: 4-letnim i 2-letnim. Koncentr 4-letni stanowi szkołę średnią ogólnokształcącą nieodróżniczkowaną na typy, koncentr 2-letni tzw. liceum, odpowiada dzisiejszej 7-ej i 8-ej klasie gimnazjalnej.

W nowej ustawie poważnie potraktowano szkolnictwo zawodowe. Młodzi po ukończeniu klasy VII szkoły powszechnej może przechodzić do całego szeregu średnich szkół zawodo-



Kino objazdowe (zdjęcie poglądowe)

Źródło: <https://dzieje.pl/edukacja/opolskie-kino-objazdowe-bedzie-grac-premiery-w-mniejszych-miastach>

wych, wiodących aż do wyższych szkół zawodowych (politechnika, W.S.H, Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego) włącznie.

O ustawie nowego ustroju szkolnictwa pojawiają się w prasie cały szereg artykułów, wypowiadających zdanie za i przeciw nowemu ustrojowi szkolnemu.

Dla porównania warto przytoczyć dwa przeciwne poglądy. I tak: w „Kurierze Lwowskim” dzienniku skrajnie prawicowym zamieszczono p.t. „Nie dla psa kielbasa” następujące uwagi:

... „Za to uprzywilejowana będzie młodzież miejska, mogąc korzystać ze szkół powszechnych wysokiego typu. Jeżeli uprzytomnimy sobie skład narodowościowy ludności naszych miast, to zdamy sobie jasno sprawę, kto na tym dobrze wyjdzie. Już i tak ilość młodzieży żydowskiej na naszych uniwersytetach wywołuje ze strony kolegów chrześcijan odruchy, które wpływają niekorzystnie na tok nauki i życie akademickie. Stosunek procentowy Żydów w szeregu zawodów jest nieproporcjonalnie wysoki. Nowy ustrój szkolnictwa będzie powodem dalszego rozwoju stosunków w tym kierunku. Czy to wyjdzie na korzyść naszemu życiu? Czy przyczyni się do złagodzenia się przeciwieństw i tarć? Pytanie czysto retoryczne. Ale przecie projekt wyraźnie daje młodzieży miejskiej, w znacznym procencie żydowskiej przewagę nad zastępami dzieci chłopskich, które mogłyby zasilić inteligencję.

Meszku (???), otwieramy przed tobą drzwi na oścież. Paciomuś te mości panie. A ty, Wojtuś, obejdz się smakiem. „Nie dla psa kielbasa”.

Z ust byłego premiera p. Władysława Grabskiego, który w odczycie wygłoszonym w Warszawie, jakkolwiek nie zajął wyraźnego stanowiska wobec nowego ustroju, a jednak daje się odczuć, że postulaty, które postawił nowej szkole są w głównych zarysach zgodne z tymi zasadami, jakie postawiła nowa ustawa o ustroju szkolnym.

Oto co powiedział b. premier na końcu swoich wywodów:

„Dawne szablony nauczania i wychowania szkolnego nie są wiele warte. Dają one w krajach w starszej kulturze za dużo intelektualistów, urzędników, ludzi wierzących w skuteczność litery prawa, a mało rozumiejących życia, ludzi o małym poczuciu odpowiedzialności, o małym uzdolnieniu do ogarniania całości stosunków ludzkich i skomplikowanego ich charakteru. Nowe zasady wychowania typu amerykańskiego dają rezultaty również ujemne: brak uzdolnień do syntetycznego ujęcia całości jest jeszcze silniej tutaj uwidocznił i mniej jest co prawda tam biurokratyzmu, ale za to widoczny jest przerost ducha spekulacji w podstawach wybitnie jednostronnie intelektualnych.

Zadania wychowawcze szkoły w stosunku do czynników koniunkturalnych kryzysu obecnego i kryzysów w ogóle

można określić jako potrzebę wzmocnienia poczucia zmiany, opartej na współzależności przyczyn i skutków.

Najtrudniejszym zadaniem wychowawczym szkoły wobec kryzysu światowego jest to wyrobienie uzdolnień do obejmowania całej zbiorowości i zjawisk gospodarczych i umiejętność pokierowania nimi. Z chwilą, gdy ludzkość rezygnuje z automatyzmu gospodarczego, musi ona wyrobić sobie szczególnie kwalifikacje do podejmowania się świadomego kierownictwa życiem”.

Dnia 5 września 1931 roku, staraniem Kierownika szkoły, młodzież szkolna po raz pierwszy w gminie widziała wyświetlanie filmu, wędrownego kina, które w celu propagandowym dla Ligi Obrony Powietrznej Państwa bardzo chętnie za minimalną opłatą wyświetlało odpowiednio w tym celu seansy. Młodzież przy sposobności poznała główne zasady wyświetlania i została uświadomiona w potrzebie utrzymania powyżej wspomnianej L.O.P.P. W seansie brali udział i starsi, rodzice dziatwy szkolnej, wynosząc również słowa potrzeby wspomagania poważnej instytucji.

Poważnie również obchodzono święto niepodległości w dniu 11 listopada, dzień imienin Prezydenta i Józefa Piłsudskiego, przy udziale nie tylko młodzieży, ale licznie zebranych rodziców.

Nie pominięto uroczystości 3 Maja, w której to uroczystości brała udział ludność całej parafii.

W dniu 7 maja odwiedzili tutejszą szkołę kandydaci Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Rzeszowie, w celu przysłuchiwania się lekcjom przy uwzględnieniu ciichych i głośniejszych zajęć.

Po 5-godzinym przysłuchiwaniu się, kierownik tutejszej szkoły omówił sposób nauczania [...] w szkole i wykazał, że nauczanie, jeżeli chodzi o ilość materiału nie różni się wiele od nauczania w szkołach innego typu. Omówił następnie system pracy nauczyciela – społecznika, pracującego na terenie oświaty pozaszkolnej.

Zwrócił uwagę na sposób prowadzenia kierownictwa szkoły, omawiając ogólnie dział administracji szkolnej.

**Oprac.
Olga
Rusin-Przywara**





Projekt współfinansowany w ramach programu Unii Europejskiej „Erasmus+”

Erasmus+, czyli czy projekt można realizować zdalnie?



Szkoła Podstawowa im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej

Projekt „**Artworks from European festivities and traditions**”, akcja KA229, rozpoczął się we wrześniu 2019 roku. Pierwszy rok jego realizacji był pełen nowych wyzwań i przygód, najważniejszym wydarzeniem było spotkanie projektowe w Hiszpanii, w którym brała udział **dyr. Małgorzata Mazepa, p. Joanna Wiśniewska** - koordynator w szkole oraz 4 wybranych uczniów. Niestety, od marca 2020 roku tradycyjna forma realizacji projektu musiała zostać zmieniona i rozpoczęła się formuła on-line.

Na rok szkolny 2020/21 został zaplanowany szereg zadań do realizacji, które świadczyły o kontynuowaniu projektu. W październiku (jeszcze stacjonarnie) klasy wzięły udział w lekcjach kulturoznawczych poświęconych **Dniu Erasmusa** oraz krajom projektowym. Uczniowie poznali symbole narodowe oraz typowe stroje krajów członkowskich projektu, malowali flagi oraz układali puzzle. W dniu 5 listopada uczniowie klasy I a i I b wykonywali maski z okazji obchodów dnia **Guy Fawkes Day**, który był kolejnym wydarzeniem naszego projektu. Uczniowie obejrzeli również prezentację przygotowaną przez szkołę w Hiszpanii, która jest liderem naszego projektu. Lekcja kulturowa odbyła się stacjonarnie oraz on-line w klasach starszych. 26 listopada przypada amerykańskie **Święto Dziękczynienia - Thanksgiving**. Uczniowie klas I-III zostali zaproszeni do wzięcia udziału w konkursie na przygotowanie pracy przestrzennej przedstawiającej indyka, który jest symbolem tego święta, obchodzonego zawsze w ostatni czwartek listopada w USA. Na konkurs nadesłano 16 zdjęć indyków wykonanych na różne sposoby. Jury wzięło pod uwagę przede wszystkim pomysłowość i wkład pracy poświęcony na przygotowanie tego symbolu. Nagrody oraz upominki dla każdego uczestnika zostały wręczone po powrocie do szkoły. Oprócz konkursu klasa V w ramach lekcji kulturoznawczych obejrzała prezentację przygotowaną w programie Genial.ly oraz zagrała w gry na aplikacjach LearnApps oraz Kahoot.

Nasz projekt brał udział w konkursie „**Unia Europejska w moim regionie**”, ogłoszonym przez Komisję Europejską. Zdjęcie wykonane przez **p. Dianę Hodyr**, z-cę dyrektora, tak spodobało się Komisji Europejskiej, że zostało ono opublikowane w postaci kartki pocztowej i KE wydrukowała 300 takich kartek - każda szkoła uczestnicząca w projekcie otrzymała ich 50.

Przed **świętami Bożego Narodzenia** uczniowie klasy VIII przygotowali własnoręcznie kartki bożonarodzeniowe dla uczniów z Hiszpanii. Pomimo trwającej pandemii udało się zrealizować kolejne zadanie projektowe, chociaż w okrojonej formie. Chętni uczniowie uczestniczyli również w spotkaniu on-line w dniu 21 grudnia na platformie **Jetsi Meet**, gdzie mogli zobaczyć i porozmawiać z uczniami i nauczycielami z krajów partnerskich.

W styczniu obchodziliśmy **Dzień Pokoju** jako kolejne wydarzenie projektowe. Klasa ósma obejrzała na języku angielskim filmiki o słynnych filantropach, którzy zrobili dużo dobrego dla innych, natomiast klasa najmłodsza wykonała prace plastyczne związane z tematyką pokoju na świecie.

14 lutego obchodzimy święto, popularnie zwane **Walentynkami**. Z tej okazji we współpracy ze szkolną biblioteką, został zorganizowany konkurs „**Be My Valentine**” na przygotowanie własnoręcznie robionej kartki waleńtkowej zawierającej wierszyk w języku angielskim. Na konkurs napłynęły liczne prace uczniów klas VI - VIII.



Wszystkie nadesłane prace były ciekawe i wyróżniały się pomysłowym doborem techniki. Ponadto, zostały przeprowadzone na języku angielskim lekcje walentynkowe - w klasach młodszych uczniowie dowiedzieli się o historii tego święta oraz wykonali pamiątkowe rysunki, a klasy starsze rozwiązywały zadania egzaminacyjne o tematyce walentynkowej, przygotowane w Genial.ly.

17 marca obchodzony jest **Dzień Świętego Patryka**. Klasa I b przygotowała papierowe figurki skrzatów oraz zielone książeczki, gdzie narysowała i nazwała swoje ulubione zielone przedmioty. Klasy starsze obejrzały filmy przygotowane przez szkołę w Hiszpanii na temat tego święta. Nie zabrakło też pamiątkowych zdjęć w przygotowanych przez uczniów zielonych kapeluszach.

Przed Świątami Wielkanocnymi Samorząd Uczniowski zorganizował konkurs, w którym nasi uczniowie mieli przygotować różne wielkanocne ozdoby na konkurs „Wielkanocny koszyczek”. Pomysłowość uczniów nie miała granic, a wirtualną wystawę prac można było zobaczyć na stronie internetowej i Facebook'u szkoły.

Tradycją naszej szkoły z okazji **Dnia Dziecka** zawsze były festyny. Niestety, już drugi rok z rzędu nie możemy ich organizować ze względu na pandemię. Gdyby w tym roku taki festyn się odbył, gościlibyśmy na nim uczniów i nauczycieli z naszych krajów partnerskich. Zamiast tego, 1 czerwca br. o godz. 18.00 odbyło się spotkanie on-line w aplikacji MS Teams, na którym nasi partnerzy mogli zobaczyć, jak Dzień Dziecka obchodzony jest w naszej szkole. Obejrzała prezentację przygotowaną w programie Genial.ly, która zawierała najciekawsze filmiki i zdjęcia z naszych festynów. Porozmawiali również z naszymi uczniami z klas siódmych i ósmych, którzy



podzielili się nie tylko wspomnieniami ze swojego dzieciństwa, ale pokazali też swoje „milusińskie” zdjęcia.

Jak widać w niniejszym artykule, projekt był realizowany zdalnie.

Jednak nic nie zastąpi kontaktu z rówieśnikami, zwiedzania, poznania innej kultury i innego kraju. Nasi uczniowie chętnie brali udział w konkursach zorga-

nizowanych w ramach trwającego jeszcze rok projektu, gdy wrócili do szkoły, otrzymali swoje zasłużone nagrody.

Mamy nadzieję, że wizyty robocze do Włoch, Rumunii, Grecji i Turcji kiedyś dojdą do skutku, a nasi uczniowie będą mieć okazję poznać swych wirtualnych kolegów w rzeczywistym świecie.



WIEŚCI Z SAMORZĄDU

Korzystając z możliwości publikowania na łamach czasopisma „Rudnian” chciałbym przybliżyć Państwu funkcjonowanie Samorządu Terytorialnego.

Silny samorząd to ukształtowane, trwałe, aktywne społeczności lokalne, które stanowią o sile społeczeństwa obywatelskiego, a co za tym idzie budują demokratyczne państwo.

Oczywiście w pierwszej kolejności mam tu na myśli podstawową wspólnotę samorządową mieszkańców jaką jest Gmina, którą wspiera samorząd pomocniczy w postaci Rad Sołeckich i Sołtysów. Moja wypowiedź będzie składać się z dwóch części; pierwszej teoretycznej traktującej o różnych aspektach samorządu i drugiej, w której będę podawał konkrety z bieżącej działalności Rady Gminy, planów i działań podejmowanych zarówno na terenie Gminy Świlcza, jak i naszej miejscowości.

Na początek słów kilka o przeszkodach i kondycji społeczności lokalnych.

Ciągle młoda polska demokracja rozwija się nie bez trudności. Od początku transformacji ustrojowej obserwuje się niewielką aktywność obywatelską, stale malejącą frekwencję wyborczą, brak zaangażowania w życie społeczne, publiczne, postawy roszczeniowe, krytykanctwo, że ktoś za nas ma coś załatwić, że wszystkiemu winni są ONI, rządzący. Często można usłyszeć opinię, że „Polacy nie dorośli do demokracji”, że proces kształtowania się wspólnot mieszkańców gmin przebiega bardzo powoli. Czy tę surową opinię można uznać za sprawiedliwą? Jest wiele czynników zakłócających rozwój polskiej demokracji, a co za tym idzie ciągle niewielką partycypację społeczną.

Jednym z powodów jest brak tradycji w tym zakresie, a wśród mieszkańców zrozumienia, że istnieją wspólne interesy, które można rozwiązywać tylko wspólnymi siłami. Nie bez znaczenia jest też poziom świadomości obywatelskiej polskiego społeczeństwa, trudności ekonomiczne czy niewystarczająca ilość wolnego czasu na zaangażowanie w sprawy społeczne. Uważa się, że przyczyny takiego stanu wynikają ze złego dziedzictwa naszej historii – ja również podzielam ten pogląd. Przez ponad dwa stulecia z niewielkimi przerwami Polska była pod okupacją innych państw i jakakolwiek władza była więc władzą narzuconą, władzą obcą. Nie dziwi więc fakt, że wytworzył się model myślenia oparty na podziale My i Oni. My rozumiani jako rządzeni, poddani, podporządkowani obcej władzy, a Oni to ci, którzy rządzą nami, są nam nieprzyjaźni, a nawet wrogo nastawieni. Nie dziwi więc fakt, że ten podział utrwalił się w naszej świadomości i jest obecny także dzisiaj w życiu społecznym i politycznym zarówno na poziomie lokalnym, jak i władzy centralnej. Z założenia skłonni jesteśmy uważać, że wszelka władza jest nam nieprzyjazna, często wroga, a już na pewno nie zasługuje na zaufanie. Takie nastawienie i spuścizna PRL-u, w którym nie premiowano przedsiębiorczości i inicjatywy utrudnia, a niejednokrotnie uniemożliwia kształtowanie się wspólnot lokalnych, integrujących społeczności wraz z wybranymi przez nie władzami

samorządowymi. Prawdziwym zaś fundamentem demokratycznego państwa są aktywni obywatele, nie tylko z formalnoprawnego punktu widzenia. Kontynuacja w kolejnym numerze.

Przechodząc do konkretów z bieżącej działalności pozwolę sobie wymienić zaplanowane zadania w projekcie budżetu Gminy Świlcza na rok 2022, które mają być realizowane w naszej miejscowości:

1. Wykonanie opaski odwadniającej rynnowej budynku szkoły podstawowej – 977000 tys.
2. Zakup i montaż stojaków na rowery przy szkole – 5500 tys.
3. Uzupełnienie brakującego oświetlenia przy lokalnych drogach; droga do parku, droga do cmentarza – 50000 tys.
4. Zagospodarowanie terenu przy stadionie sportowym – 55000 tys.
5. Kontynuacja budowy boiska treningowego – 40000 tys.
6. Wykonanie płotków odgradzających pomiędzy trybunami, a płytą boiska na stadionach w 5 miejscowościach, w tym w Rudnej W. – 115000 tys.
7. Zakup i montaż stojaków na rowery przy Pawilonie Sportowym – 4000 tys.
8. Zakup i montaż tablicy elektronicznej na stadionie – 12000 tys.
9. Zakup wyposażenia (tj. ubrania bojowe) dla OSP – 12000 tys.
10. Dofinansowanie wydawnictwa kwartalnika „Rudnian” – 6500 tys.
11. Zakup strojów ludowych na wyposażenie Domu Ludowego – 8914 tys.
12. Budowa i modernizacja dróg w Rudnej Wielkiej:
 - Droga gminna nr 137811R na działce 735
 - Droga gminna nr 137809R na działce nr ew. 750/1
 - Droga gminna nr 137110R na działce nr ew. 751
 - Droga gminna nr 108766R na działce nr ew. 1078
13. Posadowienie krawężników i wyrównanie kamieniem placu (parkingu) przy cmentarzu – 20 000 tys.
14. Wykonanie chodnika i przejścia dla pieszych od drogi parkowej po prawej stronie w kierunku kościoła celem poprawy bezpieczeństwa na bardzo niebezpiecznym zakręcie (zadanie uzgodnione z Powiatem)
15. Wykonanie chodnika w kierunku Rudnej Małej, wyznaczenie i oznakowanie przejścia dla pieszych (wniosek ponawiany i w trakcie uzgadniania z Powiatem).

Poniżej zadania realizowane dla całej Gminy:

1. Dotacja celowa na kluby sportowe w Gminie, w tym „Rudnianka” – 175000 tys.

2. Budowa rurociągu tłoczego kanalizacji sanitarnej do Miasta Rzeszowa wraz z rozbudową ujęcia wody w Przybyszówce (możliwość nowych przyłączy do kanalizacji i sieci wodociągowej, a więc rozwoju – szczególnie ważne dla Rudnej W.) – 9 500 000 tys.
3. Dotacje na zakup usług przewozowych dla Gminy Miasta Rzeszów (linie MPK) – 917 775 tys.
4. Wpłata na rzecz Związku Gmin „Podkarpacka Komunikacja Samochodowa” (linie MKS na terenie Gminy) – 1554 481,99 tys.
5. Środki na bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową na terenie całej Gminy (w tym Rudna Wielka) – 735 388,52 tys.
6. Pomoc materialna i stypendia (w tym dla uczniów ze szkoły w Rudnej W.) – 116 000 tys.
7. Wydatki na kulturę (GCKSiR i biblioteki), z których korzystają także mieszkańcy Rudnej Wielkiej – 2 219 685,50 tys.
8. Wydatki na utrzymanie obiektów sportowych remonty, zajęcia, media, wynagrodzenia (w tym dwa obiekty w Rudnej Wielkiej) 432 395,14 tys.
9. Budowa parkingów przy trzech stacjach kolejowych, w tym w Rudnej Wielkiej – 623 268,27 tys.
10. Modernizacja łącznika od wiaduktu kolejowego do ul. L. Chmury (częściowa zmiana przebiegu drogi).

Nie wszystkie zgłaszane przez radnych zadania zostały ujęte w przyszłorocznym budżecie.

Oprac.
Piotr
Wanat



Pomóżmy Jakubowi Cieleckiemu w powrocie do zdrowia!
www.wspieramyjakuba.pl

Wspierają nas:
Pod Skrzydłem Anioła
CARITAS

PODARUJ JAKUBOWI 1% PODATKU NA REHABILITACJĘ PO WYPADKU

KRS 0000251723

W rubryce „Cel szczegółowy 1%” należy wpisać: **JAKUB**

Jakub jest 19-letnim uczniem Technikum Mechanicznego w Rzeszowie. W trakcie wakacji w 2020 r. uległ wypadkowi, w wyniku którego doznał licznych i ciężkich obrażeń. Od października 2020 przebywa w klinice, gdzie jest poddawany rehabilitacji.

Walkę Jakuba o powrót do zdrowia można także wesprzeć wpłatą na zbiórkę www.dajesz.com.pl

darowizną na konto
04 9430 0006 6000 6857 2000 0006

udziałem w licytacjach na Facebooku w grupie **Grupa Wspieramy Jakuba**

zakupem **KALENDARZA 2022** - 35 zł.
Cały dochód przeznaczony jest na rehabilitację.

Kalendarz do kupienia na Allegro Charytatywni oraz dostępny w sklepie Pana Marka Gąsiora Rudna Wielka 235 (wpłata do puszeki)

Dziękujemy za okazane serce i życzymy Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku! - Jakub, rodzice oraz rodzeństwo.

MINI SESJE ŚWIĄTECZNE

*** 2 scenki**
*** 6 ujęć w wersji cyfrowej**
*** do 30 min sesji**
*** Cena: 220 zł**

Dodatkowo:
każde kolejne ujęcie +20zł
wywołane odbitki +20zł
Fotokalendarz +30zł

tel: 791 49 48 45
lub FB

PARK NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY „RZESZÓW - DWORZYSKO”

Jeden z najatrakcyjniejszych terenów inwestycyjnych południowo-wschodniej Polski.

544 mln zł
wartość inwestycji

2010
utworzonych miejsc pracy

32
nowych firm

PARK NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY „RZESZÓW - DWORZYSKO”

„TRYGON – ROZWÓJ I INNOWACJA”



Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” już szósty rok wdraża Lokalną Strategię Rozwoju dla obszaru Gmin Boguchwała, Lubenia i Świlcza, realizowaną w ramach Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

W latach 2016-2020 LGD zrealizowała 95% zakontraktowanego budżetu w wysokości 1 485 000,00 Euro (5 940 000,00 PLN). Wysokość budżetu w porównaniu do 2016 r., kiedy to została podpisana umowa na realizację LSR, wzrosła dzięki środkom pochodzącym z bonusu oraz różnicy kursowej, które LGD pozyskała dzięki sprawnej realizacji LSR. Środki z budżetu zostały przeznaczone na następujące działania:

Zakres działania	Rodzaj działania	Kwota dofinansowania Euro (PLN)	Efekty realizacji
Podejmowanie działalności gospodarczej	konkurs	489 105,68 (1 956 422,72)	Powstało 35 nowych podmiotów gospodarczych
Rozwijanie działalności gospodarczej	konkurs	206 647,11 (826 588,44)	5 firm działających na obszarze LGD rozwinęło swoją działalność
Zachowanie dziedzictwa lokalnego	konkurs	69 993,10 (279 972,40)	Zakupiono 6 kompletów strojów Wydano 4 publikacje
	projekt grantowy	36 010,40 (144 041,60)	Odrestaurowano 2 obiekty zabytkowe 4 obiekty w trakcie realizacji
Budowy lub przebudowy publicznych dróg gminnych lub powiatowych	konkurs	596 860,71 (2 387 442,84)	Przebudowano 5,27 km dróg 1,07 km w trakcie realizacji
Promowanie obszaru objętego LSR	konkurs	39 594,39 (158 377,56)	Wybudowano 4 obiekty infrastruktury turystycznej
	projekt grantowy	22 759,97 (91 039,88)	Zorganizowano 10 innowacyjnych imprez
Wzmocnienie kapitału społecznego	projekt grantowy	24 028,64 (96 114,56)	Zorganizowano 11 szkoleń/warsztatów z zakresu ochrony środowiska i zmian klimatycznych

W ramach LSR na lata 2014-2020 LGD realizuje również działania związane w projektami współpracy krajowej i międzynarodowej. Projekt współpracy krajowej pn. „**Turystyka rowerowa – rozwój i promocja regionu w oparciu o lokalne zasoby**” to projekt międzyregionalny z partnerami z województwa lubelskiego. Jest realizowany wraz z LGD „Owocowy Szlak”, LGD „Zielony Pierścień”, LGD „Lepsza Przyszłość Ziemi Ryckiej”, LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem” oraz LGD „Jagiellońska Przystań”. Wniosek ten został złożony do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego na kwotę 1 201 569,80 PLN (300 392,45 Euro) z czego 34 000,00 PLN (8 500,00 Euro) to wkład LGD „Trygon – Rozwój i Innowacja”.

Z kolei projekt współpracy międzynarodowej realizowany jest z dwoma polskimi partnerami LGD „Partnerstwo 5 Gmin” i LGD „Rozwój Ziemi Lubaczowskiej” oraz partnerem zagranicznym ze Słowacji LGD MAS Dusa. Projekt pn. „**Razem wspieramy obszary wiejskie**” został złożony do urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Jego wartość to 242 317,00 PLN (60 579,25 Euro) z czego 74 000,00 (18 500,00 Euro) to wkład LGD „Trygon – Rozwój i Innowacja”.

Ponadto w związku ze zmianą Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 oraz możliwością podwyższenia wysokości środków finansowych na wsparcie realizacji operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowane-

go przez społeczność określonych w § 4 ust. 1 pkt 1 umowy ramowej LGD „Trygon – Rozwój i Innowacja” otrzymało dodatkową kwotę 439 000,00 euro (1 756 000,00 zł) na wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju.

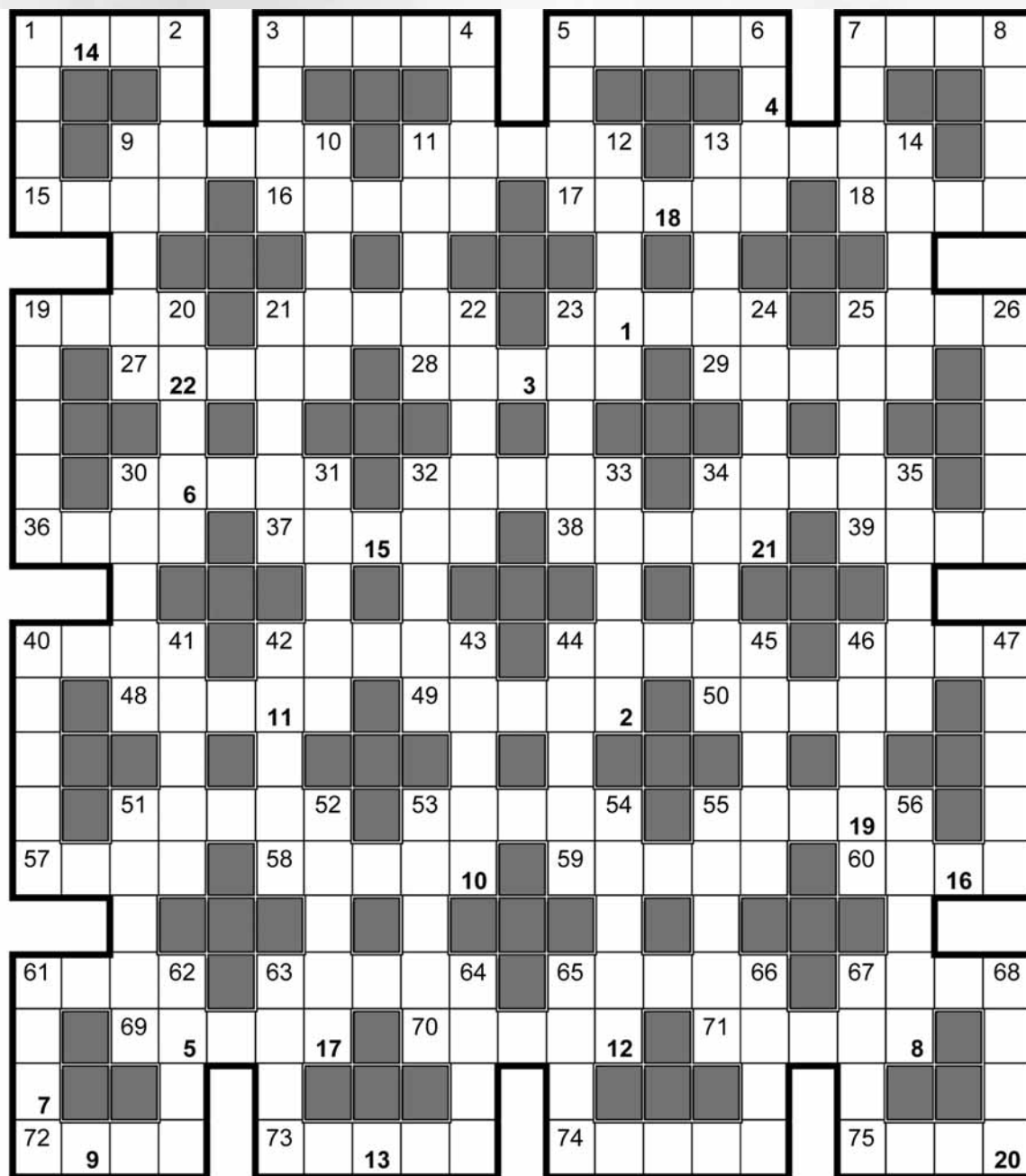
W drodze konsultacji społecznych lokalna społeczność przeznaczyła dodatkowe środki na następujące działania:

- **Podejmowanie działalności gospodarczej:** 180 000,00 Euro/720 000,00 PLN – co najmniej 35% dodatkowych środków
- **Zachowanie dziedzictwa lokalnego:** 15 000,00 Euro/60 000,00 PLN
- **Budowa i przebudowa publicznych dróg gminnych i powiatowych:** 77 000,00 Euro/308 000,00 PLN
- **Promowanie obszaru objętego LSR:** 142 000,00 Euro/568 000,00 PLN
- **Zachowanie dziedzictwa lokalnego (pr. grantowy):** 25 000,00 Euro/100 000,00 PLN

Powyższe nabory planuje się ogłosić w czwartym kwartale 2021 r. Zachęcamy mieszkańców obszaru do składania wniosków w szczególności na premie w zakresie podejmowania działalności gospodarczej.

Oprac. Ewelina Białek

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Poziomo: 1) Przymierza lub Noego, 3) Umysł, intelekt, 5) Nadzienie pieroga, 7) Trzech muzyków, 9) Model Fiata, 11) Gwara środowiskowa, 13) Środek cyrku, 15) Łączy brzegi rzeki, 16) Metal o symbolu Au, 17) Rodzaj tańca towarzyskiego, 18) Składnik powietrza, 19) Wyświetlany w kinie, 21) Np. goryl, 23) Miasto w Turcji, 25) Statek na dnie morza, 27) Zbójnik kojarzony z łożem, 28) Imię Włodarczyk, lekkoatletki, 29) Słynne utwory J. Kochanowskiego, 30) Wojciech, kompozytor, 32) Allan Poe, amerykański poeta, 34) Szybki taniec, 36) Przepływa przez Sankt Petersburg, 37) Deska slalomisty lub skoczek, 38) Zeton, liczman, 39) Kończy pacierz, 40) Np. NATO, 42) Okala obrazek, 44) Miasto nad dolną Wisłą, 46) Znak zodiaku, 48) Imię męskie, 49) Smaczny, duży owoc, 50) Głośna awantura, krzyk, 51) Jednostka natężenia elektrycznego, 53) Gra dziecięca, 55) Zestaw tematycznych znaczków, 57) Koniec wyścigu, 58) Miasto ze stolicą w Bejrucie, 59) Fartuch ochronny, 60) Rzeka na Granicy Rosji i Chin, 61) 1000 kg, 63) Wolny etat do obsadzenia, 65) Niezbędny do odbycia podróży, 67) Sznurek w świecy, 69) Port promowy w Szwecji, 70) Pierwiastek chemiczny o symbolu Si, 71) Odnoga ujścia Wisły, 72) Jednostka siły, 73) Jedna z cyfr, 74) Imię Kuleszy lub Buzek, aktorek, 75) Obchodzi imieniny 26 VII.

Pionowo: 1) ... i Ewa, 2) Pasiasty minerał, 3) „Rudy” grzyb, 4) Pomost wybiegający w morze, 5) Waluta brytyjska, 6) Mniej niż jeden, 7) Turner, piosenkarka, 8) Kwaśna przyprawa, 9) Pieśń religijna, 10) Góry w Azji, 11) Część nogi, 12) Góralski gospodarz, 13) Np. 007, 14) Archipelag na Atlantyku, 19) Czekał na Laurę pod jaworem, 20) Imię żeńskie, 21) Składnik gazu ziemnego, 22) Elektroda dodatnia, 23) Książka z mapami, 24) Gaz szlachetny, 25) Nisza w ścianie, 26) Muzułmańska „Biblia”, 30) Wodzi kurczęta, 31) Radiolokator, 32) Nauka o moralności, 33) Przedmiot, 34) Hazardowa gra karciana, 35) Stolica Jordanii, 40) Dawna fabryka w Pogwizdowie, 41) Strach przed występem, 42) Waluta Rosji, 43) Lupin lub pierwiastek chemiczny, 44) Mieszkaniec Ankary, 45) Krakowski zamek, 46) Część Wlk. Brytanii, 47) W filmie lub na scenie, 51) Grecka stolica, 52) Stolica Arabii Saudyjskiej, 53) Tymczasowy budynek na budowie, 54) Dwustronna tkanina dekoracyjna, 55) Pierwiastek chemiczny o symbolu Se, 56) Filmowy kochanek, 61) Lepra, groźna choroba, 62) Mała Joanna, 63) ... i Sawa, 64) Gatunek ryby jeziorowej, 65) Ciastko z białek, 66) Pięcioksiąg, święta księga judaizmu, 67) Np. Inka, 68) Dęty instrument muzyczny.

Oprac. Bogdan Orchowski-Kula

Spośród osób, które w terminie do 10 stycznia 2022 roku nadeślą rozwiązanie hasła, zostaną rozlosowane 3 upominki. Rozwiązanie hasła prosimy przysyłać na adres mailowy: wspólniedlarw@onet.pl lub dostarczyć w zaklejonej kopercie do sklepu do P. Gąsiora.

KĄCIK KULINARNY

Ciasto latte macchiato

Ciasto: 6 jajek, 6 łyżek cukru, 5 łyżek mąki, 1,5 łyżki kakao, 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Masa: 250 g mascarpone, 330 ml śmietanki 30%, cukier puder, likier amaretto, 1 szkl. zaparzonej kawy rozpuszczalnej, 1 opak. okrągłych biszkoptów, kakao do posypania



Białka oddzielić od żółtek i ubić na sztywną pianę. Stopniowo dodawać po 1 łyżce cukru, a następnie żółtka. Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i kakao, przesiać do masy jajecznej i wymieszać. Dno tortownicy o średnicy 22 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Wlać ciasto i piec przez około 20 minut w piekarniku rozgrzanym do temperatury 170 stopni C. Odstawić do wystygnięcia. Przekroić na 2 platy. Śmietanę ubić na sztywno, stopniowo dodawać mascarpone, a następnie cukier puder do smaku. Kawę wymieszać z odrobiną amaretto. Jeden blat nasączyć ponczem z kawy, rozsmarować 1/3 masy, ułożyć nasączone pączem biszkopty. Posmarować 1/3 masy, położyć 2 blat i wyłożyć resztę masy. Na wierzch położyć biszkopty i posypać kakao.

Herbaciany z orzechami i powidłami

Ciasto: 3 szkl. mąki, 1 szkl. płynnego miodu, 1 szkl. oleju, 4 jajka, 2 łyżeczki sody, 1 opak. przyprawy do piernika, 1 szkl. cukru, 1 łyżka śmietany

Dodatkowo: 1 szkl. posiekanych orzechów włoskich, 1 szkl. mocnej herbaty, słoik powideł śliwkowych, polewa kakaowa



Składniki na ciasto wymieszać i wyrobić na gładko. Dodać orzechy i zagnieść. Podzielić na 3 części i upiec 3 placki, każdy po około 30 minut w temperaturze 160 stopni C. Odstawić do wystygnięcia. Placki skropić herbatą, przełożyć powidłami. Udekorować polewą i orzechami.

Świąteczne pierniczki

Składniki: 2 szkl. mąki pszennej, 2 łyżki miodu, 2 łyżeczki sody oczyszczonej, 1 torebka przyprawy piernikowej, 2 łyżki masła, 2 łyżki

śmietany, 1 całe jajko + 2 żółtka, cukier puder lub zwykły cukier do smaku



Mąkę przesiać na stolnicę lub do miski. Dodać w dowolnej kolejności składniki: masło, miód, przyprawa piernikowa, jajko, śmietana, cukier, soda. Zagnieść ręką ciasto, aż będzie gładkie. Na posypaną mąką stolnicę rozwałkować ciasto na placki o dowolnej grubości, pamiętając, że pierniczki jeszcze trochę urosną. Foremkami wykrajać pierniczki. Układać na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Piec w piekarniku nagrzanym do 180 stopni przez około 10 minut, aż nabiorą złocistego koloru.

Z pierniczek można wykonać piękne, świąteczne choinki. Foremkami w kształcie gwiazdek różnej wielkości wykroić pierniczki i upiec. Po wystygnięciu skleić świeżo utartym lukrem od największej do najmniejszej gwiazdki. Udekorować choinki.

Lukier: Białko ucieramy z cukrem pudrem i dekorujemy nim ostudzone pierniczki. Ozdabiamy w dowolny sposób.

Świąteczna rolada makowa z orzechami i rodzynekami

Ciasto: 340 g mąki, 30 g masła, 160 ml ciepłego mleka, szczypta soli, 20 g drożdży, 2 żółtka, 60 g cukru pudru, 1 łyżeczka cukru waniliowego

Nadzienie: 200 g maku, 2 białka, 2 łyżki miodu, 2 łyżki cukru pudru, 40 g orzechów włoskich, 40 g rodzynek, 15 g masła, skórka z cytryny



Do miski wkruszyć drożdże, zasypać 1 łyżką cukru, 1 łyżką mąki i zalać 50 ml ciepłego mleka. Wymieszać, przykryć bawełnianą ściereczką i odstawić na około 15 minut. Dodać żółtka, sól, cukier puder, cukier waniliowy, mleko i przesianą przez sitko mąkę. Zagnieść jednolite i elastyczne ciasto. Na koniec wlać roztopione, ostudzone masło. Zagnieść, przykryć ściereczką i zostawić do wyrośnięcia na około 40 minut. Następnie jeszcze raz wyrobić ciasto i podzielić na dwie części. Z każdej uformować kulę, przykryć ściereczką i odstawić na 15 minut.

Orzechy włoskie posiekać. Rodzynki umyć, namoczyć w wodzie i ocedzić. Masło roztopić i odstawić do ostudzenia. Mak sparzyć, ocedzić na sitku i trzykrotnie zmielić. Składniki włożyć do dużej miski, dodać ubite na sztywno białka i wymieszać. Obie kule ciastka rozwałkować na prostokąt o grubości około 4 mm, w razie potrzeby posypać mąką. Wyłożyć na placki równomiernie po pół nadzienia

makowego, zostawiając wolny brzeg. Zwinąć w rolady, a koniec zlepić.

Każdą roladę zawinąć w warstwę papieru do pieczenia. Rolady ułożyć na blachę z piekarnika, brzegiem ciasta do dołu, zostawiając po 1 cm przestrzeni pomiędzy roladami na wyrośnięcie. Odstawić na 15 minut w ciepłe miejsce. Piec przez około 30-40 minut w temperaturze 180 stopni C. Rolady odwinąć z papieru, ostudzić i udekorować.

Salatka z wędzonym kurczakiem i żurawiną

Składniki: 1 opak. miksów sałat, 30 dag wędzonego kurczaka, 1 żółta papryka, 5 dag suszonej żurawiny

Sos: 2 łyżki oliwy, 1 łyżka miodu, 1 łyżka soku z cytryny, sól, pieprz



Salaty i paprykę umyć i osuszyć. Z papryki usunąć gniazdo nasienne, miąższ pokroić w dużą kostkę. Mięso pokroić w kawałki. Oliwę dokładnie wymieszać z sokiem z cytryny i miodem. Dobrać do smaku solą i pieprzem. Na dużym talerzu ułożyć sałatę, dodać do niej mięso, paprykę i żurawinę. Całość podlać sosem i wymieszać.

Schab Pycha

1,20 kg schabu natrzeć solą peklowaną i czosnkiem. Owinąć w folię na 12-16 h i odstawić do lodówki.

Zalewa: 2 l wody, 1,5 łyżki soli, 1 łyżka vegety, 2 łyżki majeranku, 1 łyżka cukru, 2 łyżki majonezu, liść laurowy, ziele angielskie, pieprz, kminek



Wszystkie składniki zalewy zagotować. Do wrzątku włożyć schab, gotować 25 minut na małym ogniu. Odstawić do schłodzenia z garczkiem. Dać do lodówki. Następnego dnia wyjąć schab z zalewy, samą zalewę zagotować. Do zalewy dodać schab, gotować 30 minut. Następnie zostawić do ostygnięcia. Podawać na zimno lub gorąco z sosami.

Zamiast schabu można użyć też karkówki.

Smacznego!

Oprac.
Agata
Mytych





Przy choince

Zieleń pachnie lasem,
słoneczną gęstwina,
jakby promień lata
do domu przyplynał.
Świecą niby słońca
elektryczne świecezki.
Wata na gałązkach
jak białe owieczki.
A na czubku gwiazda
wieczory ozłaca.
Co roku z choinką
dzieciństwo powraca.
ten zapach igliwia
To zielone drzewko,
jak uścisk matczyzny
serce uszczęśliwia.

Ludmiła Marjańska